

IAŁ
ów.
zły już do
Stwierdzo
że Tutani
e bóle ze
faraonów
ziarniste,

Redakcja: Tel. 4822, 4022 Adm.
niatna: 4814 ul. Św. J.
dawała: 4814 ul. Św. J.
Redaktor i jego zastępca przyjmują
od godnie i do godziny.

Echo

Rok XI. Nr. 191.

Łódź, czwartek 11 lipca 1935 r.

CENY OGŁOSZEN.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.
w w. m-m i tam. str. 5 tam. w tekście.
40 gr. nekrologi 20 gr. swyca. 10 gr.
strona 10 tamów, drobnie 12 gr. za wy-
strona, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenia 1.20 gr. dla
bezrobot. 1 st. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic-
ne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów zryczałtem 25 st.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o
25 procent droższe.
Za termin druku i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 6800.

Złot harcerski w Spale.



POBUDKA.

Najazd harcerzy na Spalę. LUKSUSOWY OBÓZ WŚRÓD LASÓW

Światło elektryczne w... namiotach.

SPALĄ 11.7. (Od specjalnego wystanika). Wczoraj rozpoczął się wielki jubileuszowy Złot Harcerzy w Spale. Uroczyste otwarcie Złotu przez jego Protoktora, Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi w niedzielę dnia 14 lipca.

Z rozpoczęciem się Złotu Harcerzy, Spalę zmieniła swój zwykły cichy i spokojny wygląd. Trudno jest rzeczywiście opisać i dać choć w przybliżeniu wyobrażenie tego co się walczy w Spale dzieje. Miejscowość ta zmieniła się w gigantyczną ośrodek - metro polję harcerzy, którzy osiedli tutaj w liczbie przekraczającej 30 tysięcy.

Cały obóz to miasto z jego najbardziej nowoczesnymi potrzebami. Obóz zajmuje przestrzeń zgorą 5 kilometrów. Na całej tej przestrzeni namioty i namioty. Dzielnicą handlową to kompleks pięknych pawilonów mieszczących w sobie sklepy, sidady i handele, które zaopatrują obóz we wszystko co tylko może tam być potrzebne.

Obóz cały posiada połączenia telefoniczne.

O rozmiarze tych połączeń niech świadczy cyfra tysięcy zainstalowanych w całym obozie aparatów telefonicznych. Obóz cały oświetlony jest światłem elektrycznym. W namiotach poszczególnych komend zamstawa wane jest również światło elektryczne. Na terenie obozu zainstalowanych jest szereg megalonów.

Główny komendant obozu rozkazy dzienne wydaje w swej kwaterze przy biurku, a przy pomocy zainstalowanych megalonów słucha ich jednocześnie cały obóz. Na terenie obozu przeprowadzone są wodociągi, tak że wszędzie i w każdej chwili czerpać można z kranów świeżą wodę. Dla utrzymania łączności z poszczególnymi częściami obozu, rozrzuconymi na tak rozległym terenie, uruchomiona została specjalna komunikacja autobusowa zapomocą specjalnie w tym celu sprowadzonych z Katowic wozów.

Napiw gości na otwarcie złotu w dniu 14 b.m. przewidziany jest olbrzymi, dlatego też z tak poważnymi ograniczeniami wydawane były zaproszenia na otwarcie. W niedzielnym otwarciu złotu, którego dokona P. Prezydent Rzpłtej, wezmą udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, samorządów, przedstawiciele społeczeństwa i prasy. „Echo” w dniu otwarcia złotu, jak również przez czas jego trwania będzie miało na miejscu swego współpracownika, tak że czytelnicy nasi codziennie będą mieli najświeższe wiadomości z terenu złotu. W dniu otwarcia złotu obowiązują wyłącznie imienne zaproszenia oraz legitymacje członkowskie Kół Przyjaciół Harcerstwa. Dla zwiędzającej publiczności obóz złotowy otwarty będzie dopiero od poniedziałku, dnia 15 b. m.

Po rozwiązaniu Izby...



Marszałkowie dotychczasowego Sejmu i Senatu Świński i Raczkiewicz w samochodzie.

LISTA ZWOLNIONYCH PROFESORÓW zawiera 16 nazwisk.

Berlin, 11.7. Urzędowo ogłoszono listę profesorów wyższych uczelni niemieckich, którzy zwolnieni zostali ze swych stanowisk. Lista obejmuje 16 nazwisk. Komunikat urzędowy nie podaje przyczyn przyczyn zwolnienia ani żadnych komentarzy.

Przypuszczać jednak należy, że zwolnie

nia nastąpiły w wykonaniu zapowiadanej już dawno przez min. Fricka, jak również przez min. Rosta czystki w wyższych uczelniach i usunięcia elementów nie stosujących się do wymagań ideowych, jak stawała partia narodowo socjalistyczna.

Zarządzenie bez kontrasygnaty premiera. Okres przejściowy wedle nowej konstytucji.

Warszawa, 11.7. Uderza fakt, że zarządzenie P. Prezydenta R. P. z dnia 30 sierpnia 1930 r. o rozwiązaniu sejmu i senatu jest kontrasygnowane przez ówczesnego premiera sp. Marsz. Piłsudskiego, podczas gdy wczorajsze zarządzenie nie ma kontrasygnaty premiera - zgodnie z postanowieniami nowej konstytucji.

(Art. 13 p. 2 h.), która rozwiązanie Izby przed upływem kadencji uważa za osobliwą prerogatywę Głowy Państwa.

Ustawa konstytucyjna z dnia 23 marca 1935 r. wprowadziła ponadto następujące zmiany w stosunku do sejmu i senatu; podczas gdy wedle poprzedniej konstytucji marszałkowie rozwiązane sejm i senatu zachowywali swoje uprawnienia aż do czasu zebrania się no-

wych Izby, obecnie uprawnienia ich wygasają z dniem rozwiązania Izby (Art. 34 i 48 nowej konstytucji).

Na wypadek opróżnienia się urzędu P. Prezydenta Rzpłtej wedle danej konstytucji jego zastępcą był marszałek sejmowy, obecnie funkcje te sprawowały za stopczą marszałek senatu, nawet rozwiązane (Art. 23). Marszałek Senatu jest też wedle nowej konstytucji przewodniczącym zgromadzenia elektorów Prezydenta R. P., a marszałek sejmowy jest jego zastępcą. W wypadku gdy sejm jest rozwiązany, marszałek rozwiązanego sejm zachowuje uprawnienia, służące mu przy wyborze Prezydenta R. P. (Art. 34 p. 1).

Dramat w domu noclegowym Jak ginie człowiek.

ŁÓDŹ, 11. 7. — Ubiegłej nocy w miejskim domu noclegowym przy ul. Cmentarnej 10 zmarł wskutek zatrucia denaturatem 53-letni Karol Miller, pensjonariusz wymienionego domu. Dzieje życia zmarłego biedaka są bardzo ciekawe.

Karol Miller, zamożny swego czasu kupiec, posiadał własną nieruchomość. Po stracie żony Miller przestał pracować i żał swój po zgonie małżonki topił w alkoholu.

Zgubny ten nałóg doprowadził do tego, że Miller stracił wszystko co posiadał i stał się poprostu żebrakiem.

Nie mając pieniędzy na alkohol, żebrał poprostu i zebrane tą drogą grosze obracał na kupno już nie wódki, lecz denaturatu, którym się rzączył do utraty przytomności.

W miejskim domu noclegowym, gdzie sypiał codziennie zwracano mu uwagę, że picie denaturatu zakończy się dla niego tragicznie. Wykołajenie nie zważał jednak na to. Przewidywana katastrofa przyszła jednak wcześniej, aniżeli można było przypuszczać.

Ogędaj wieczorem Miller przyszedł na nocleg już pijany. Ułożywszy się na spoczynek zaniewidział nagłe.

Przerażony tem zaczął przeraźliwie krzyczeć. Inni pensjonariusze pośpieszyli mu z pomocą i zawezwali lekarza. Okazało się, że alkoholik utracił wzrok. Zrozpaczony wykołajenie nie opuszczał przez cały dzień sali sypialnej i ciągle pisał. Wieczorem jednak uspokoił się znacznie i wypił resztki denaturatu.

W nocy wystąpiły silne objawy zatrucia. Miller zaczął jęczeć przeraźliwie. Zbudzeni jękami inni zaalarmowali służbę domu, która niezwłocznie zawezwała pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził już tylko zgon Millera wskutek zatrucia alkoholem.

Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

Grupa żołnierzy abisyńskich napadła na konsula włoskiego.

RZYM 11.7. Agencja Stefani donosi, że dnia 6 b.m. konsul włoski w Harrarze udając się autem do Diredana spotkał w drodze grupę żołnierzy abisyńskich pod dowództwem oficera, którzy usiłovali zatrzymać konsula obrzucając go obelgami i zajmując wyzywającą postawę. Popołudniu tego samego dnia wydarzył się w Harrarze nowy wypadek. Mianowicie strażnik konsula włoskiego tuziemiec, udając się na pocztę otoczony został przez 20 osobników, wśród których znajdowali się również członkowie gwardji municypalnej i żołnierze w

uniformach. Osobnicy ci pobili kumieniami i pałkami strażnika włoskiego. W związku z obu temi wydarzeniami poseł włoski w Addis Abeba założył energiczny protest u rządu abisyńskiego.

Tytuły szlacheckie w Austrii mają być przywrócone.

WIEN, 11. 7. — Pisma wieczorne donoszą, że jakoby w najbliższym czasie ma być zniesiony zakaz używania tytułów szlacheckich. Odpowiedni projekt ustawy wpłynął do Izby natychmiast po ferjach letnich.

Pułk. Zawisłak wojewoda białostockim?



Białystok 11.7. W tutejszych kołach urzędowych rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska o rychłym ustąpieniu p. wojewody gen. St. Paślawskiego, który ma być mianowanym wojewodą krakowskim.

Jednocześnie pogłoska utrzymuje, że wojewodą białostockim mianowany będzie płk. Zawisłak, który swego czasu pełnił obowiązki d-cy 28 płk. Strz. Kan. w Łodzi a ostatnio jest d-cą pułku w Pińsku.

Potwierdzenia urzędowego brak.

60 milionów złotych na obwałowanie rzek i potoków.

Warszawa, 11. 7. — Komitet ekonomiczny ministrów na ostatnim swym posiedzeniu przyjął plan robót wodnych na lata 1935-36.

Sumy przeznaczone na inwestycje wodne z budżetów administracji państwowej, z Funduszu Pracy i pożyczki inwestycyjnej, wynoszą około 60 milionów zł.

Komitet ekonomiczny uznał za konieczne przeprowadzenie w pierwszym rzędzie tych inwestycji wodnych, które

mają najważniejsze znaczenie gospodarcze w szczególności zaś zmięniają do za bezpieczeństwa przed klęską powodzi i za trudnią znaczną liczbę bezrobotnych. Przyjęty przez komitet ekonomiczny plan przewiduje opanowywanie szkodliwego działania wód płynących zapomocą budowy zbiorników wykonania budowl regulacyjnych, obwałowywania rzek i potoków przy jednoczesnym w miarę możliwości wyzyskiwaniu sił wodnych dla celów gospodarczych.

Olbrzymi pożar tartaku. Skuteczna akcja wojska i straży ogniowej.

Grodno, 11. 7. — Z niestajonych na razie przyczyn w heblarce tartaku „Sonia” wybuchł pożar.

Skutkiem pożaru spłonęły doszczętnie dwa budynki tartaczne z urządzeniami i maszynami, wartości 40 tys. zł.

Wskutek sprzyjającego wiatru ogień przerzucił się na ustawione w sztabu deski w ilości 5.000 „festmetrów”, które doszczętnie spłonęły, wartości 200 tys. zł.

Budynki i urządzenia artyczne nie były ubezpieczone. Deski były zaasekurowane w Tow. „Przezorność” na 60.000 złotych. Pożar trwał do rana.

Wskutek niemożności opanowania ognia na terenie tartaku, akcja przeciwpożarowa skierow. była na zabezpieczenie obok położonych drewnianych budynków mieszkalnych, wojsko zaś usu-

wał z terenu tartaku pozostałe deski. Ponieważ tartak był tego dnia nieczynny, a w hali maszyn nikogo nie było, zachodzi obawa, że ktoś przedostał się do tartaku od strony Niemna i z pobudek narazie niestajonych dokonał zbrodniczego podpalenia.

Katastrofa samolotu ćwiczebnego.

KRÓLEWIEC, 11.7. W porcie lotniczym Devau pod Królewcem uległ katastrofie samolot szkolny podczas lotu ćwiczebnego.

W momencie wpadł w korkociąg, zaś prowadzącemu pilotowi nie udało się przywrócić równowagi. Dwu pilotów oraz trzech uczniów szkoły lotniczej poniosło śmierć na miejscu.

„Żydom wstęp wzbroniony” Tabliczki na drzwiach domu zdrojowego.

BERLIN, 11. 7. — Jak donosi niemieckie biuro informacyjne, w nadreńskim kąpielisku Duerkheim wywieszono u wejścia do domu zdrojowego tabliczkę z napisem: „Żydom wstęp wzbroniony”. Również hotele miejscowe nie przyjmują kuracjuszy żydowskich.

„Żydom wstęp wzbroniony”. Również hotele miejscowe nie przyjmują kuracjuszy żydowskich.

Śmierć dziecka pod wozem Sprawcę wypadku aresztowano.

Aleksandrów, 11 lipca. W dniu wczorajszym, o godzinie 5 popołudniu, w Rynku w Aleksandrowie została nalechana wozem dwu i pół letnia Cnana Glat, córka miejscowego handlarza. Dziewczynka odniosła bardzo ciężkie obrażenia ciała. Sprawca wypadku, woznica, korzystając z nieuwagi przechodniów, którzy zajęli się ratunkiem przejechanego dziecka zbiegł. Dziewczynkę, nieprzytomną już przewieziono do szpitala dziecięcego Anny-Marii w Łodzi, gdzie w godzinie później mimo natychmiastowej pomocy, zmarła. Przeprowadzone przez policję aleksandrowską dochodzenie przyczyniło się niebawem do ujawnienia sprawcy.

Śmiertelnego wypadku.

Okazał się nim niejaki Mojżesz Sniadek

ki. Zatrzymano go w areszcie do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w placeniu 5.24; dolar złoty w żądaniu 5.10, w placeniu 9.07; funt angielski w żądaniu 26.20, w placeniu 26.10; rubel złoty w żądaniu 4.70, w placeniu 4.65; marka niemiecka w żądaniu 1.80, w placeniu 1.79; za 100 fr. franc. 35.00, w placeniu 34.90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.24 i 5.23, funty angielskie po 26.0

Nowy prezydent m. Łodzi

P. Tomczak poważnym kandydatem na wiceprezydenta.

Warszawa, 11.7. Wczoraj po powrocie ministra Kościalskiego z objazdu województw wschodnich został podpisany dekret nominacyjny p. Glazka na stanowisko komisarycznego prezydenta miasta Łodzi. Najpoważniejszym kandydatem na stanowisko wiceprezydenta jest nadal p. Tomczak b. radny m. st. Warszawy. Komisarz Wojewódzki podobno kategorycznie odmówił objęcia tego stanowiska

ZYCIORYS PŁK. GLAZKA.

Płk. Wacław Glazek jest częstochowianinem. Ojciec jego był prezydentem miasta Częstochowy, gdzie obecnie zamieszkuje w charakterze emeryta państwowego.

Płk. Glazek, od najmłodszych lat, będąc jeszcze uczniem gimnazjum rosyjskiego, brał czynny udział w ruchu niepodległościowym, był członkiem organizacji bojowej PPS. oraz jednym z organizatorów pamiętnego strajku szkolnego w roku 1905.

Po ukończeniu instytutu inżynierów komunikacji w Petersburgu, przez pewien czas zajmował się działalnością pedagogiczną, a następnie wstąpił do Legionów. Podczas wojny brał również udział w akcji wschodniej POW. pod dowództwem śp. płk. Lisa-Kuli. Po wyjściu z wojska zajmował odpowiedzialne stanowisko w korpusie kontrolerów państwowych, potem przez ministerstwo spraw wojskowych, delegowany został do ministerstwa poczty i telegrafów. — Ostatnio był naczelnym dyrektorem warszawskich tramwajów miejskich.

Płk. Glazek liczy obecnie 50 lat.

Olbrzymi proces przed sądem w Łodzi

Szajka przemytników ludzi.

Łódź, 11.7. Wielki proces przemytniczy szajki która przetransportowała przez zieloną granicę do ZSRR. 1,200 nielegalnych emigrantów z Polski, miał odbyć się — jak to w swoim czasie do nieśliśmy — w jesień w sądzie okręgowym w Równem. Tymczasem sąd apelacyjny w Lublinie postanowił sprawę przenieść do Łodzi

ze względu na to, iż spośród 54 oskarżonych i 125 świadków, większość zamieszkuje na terenie Łodzi. Sprawa znajdzie więc swój epilog przed sądem okręgowym w Łodzi.

We Lwowie więcej adwokatów niż w Łodzi

W Katowicach najmniej...

Łódź 11.7. Według ostatnich danych na 1 stycznia r. b., na terenie całej Polski praktykuje 6.536 adwokatów, z tego w okręgu apelacyjnym warszawskim 1,851, w łódzkiej 262, w wileńskim 315, w katowickim 237, w poznańskim 582, w krakowskim 1,088 i w lwowskim 2,200. Liczba adwokatów w ważniejszych miastach wynosiła: w Warszawie 1,290, w Łodzi 237,

w Wilnie 153, w Katowicach 93, w Poznaniu 154 w Krakowie 442, we Lwowie 747. Przeciętnie na 10,000 mieszkańców przypada 2 adwokatów. Liczba aplikantów w ważniejszych miastach przedstawiała się następująco: Warszawa 541, Łódź 72, Wilno 56, Katowice 22, Poznań 46, Kraków 267, Lwów 503. Dane te dotyczą tylko aplikantów adwokackich.



Zdarzenia i wypadki.

(—) W środę dnia 10 bm. w godzinach południowych dyrektor biura prawnego przy zrydym rady ministrów p. Władysław Paczki doręczył marszałkom izb ustawodawczych zarządzenie p. Prezydenta RP. o rozwiązaniu Sejmu i Senatu.

Wobec ukazania się zarządzenia Państwa Prezydenta RP. o rozwiązaniu sejmu senatu, należy oczekiwać wkrótce zarządzenia P. Prezydenta o rozpisanu nowych wyborów do izb ustawodawczych.

W myśl art. 32 konstytucji, nowe wybory zarządza Prezydent R. P. w ciągu 30 dni od rozwiązania izb ustawodawczych.

Termin ten upływa więc 6 sierpnia r. b. Wraz z zarządzeniem o rozpisanu wyborów, P. Prezydent wyznaczy i dzień głosowania. Głosowanie w myśl przepisów nowej ordynacji wyborczej ma odbyć się w niedzielę nie wcześniej niż 54 dni a nie później niż 60 dni po zarządzeniu wyborów.

W ten sposób wybory do Sejmu winny się odbyć najpóźniej w niedzielę 6 października.

Akt zarządzenia wyborów ogłoszony będzie w Dzienniku Ustaw R. P. wraz z kalendarzem wyborczym, zawierającym oznaczenie dni, w których upływają terminy określone w ordynacji.

Wybory do Senatu zarządza Prezydent R. P. jednocześnie z zarządzeniem wyborów do Sejmu.

(—) Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie do wszystkich izb i Urzędów Skarbowych, aby na przeciąg dwóch tygodni od 15 lipca do 1 sierpnia r. b. wstrzymano wszelkiego rodzaju egzekucje i licytacje w rolności, a to w związku z pracami przy zlikwidacji.

(—) Abisynja zażądała natychmiastowego zwolnienia Rady Ligi Narodów.

(—) Prasa fińska podaje wiadomość o zamierzonej wizycie ministra spraw zagranicznych Becka w Helsińgforsie w pierwszej połowie sierpnia.

(—) Handel zagraniczny w czerwcu dał saldo dodatnie w wysokości 2.051 tys. zł.

(—) Ambasador RP, Chłapowski z małżonką wyjechał do kraju na 10-dniowy wypoczynek.

(—) Pierwszy odjazd s-s „Kościszko” z Konstanz do Palestyny nastąpi 2 października.

(—) Wczoraj straż ogólna trzykrotnie wyjechała do pożarów. IV fabryce Chęcińskiego przy ul. Biskupa Bandurskiego wybuchł ogień w tkalni, gdzie paliły się krosna. Przy ul. Senatorskiej 4 powstał pożar w tkalni Kaleria i Nowickiego. Straty duże. Kilku strażaków poparzonych. W fabryce Frankentała (Południowa 29) ogień strawił wykończalnie.

(—) Do sali „Malinowej” w Grand Hotelu przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany jego mąż z żoną i dwoma dziećmi. Wszyscy byli w doskonałym humorze. Po północy do stolika „dobrego gościa” przysiadły się tancerki i zabawa poszła normalnym trybem.

Kiedy o godz. 4-ej nad ranem kelner podszedł do gościa z rachunkiem, opiewającym na 190 zł., ten oświadczył, że nie zapłaci, bo prosił o nie ma pieniędzy.

Wzwołano policjanta, który wylegitymował „gościa”. Okazał się nim Edward Kuźniak, (Płocka 25). Kuźniakowi spisano protokół.

(—) Dotychczasowy szef sanitarny DOK IV plk. dr. Stanisław Węglowski został przeniesiony w stan spoczynku.

Szyba na głowie.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, 11 lipca. — Wczoraj w godzinach popołudniowych w podwórzu przy ul. Narutowicza 42 został pogryziony przez psa 73-letni Józef Radecki, dozorca wymienionego domu. Radeckiemu, który odniósł okaleczenia obu nóg, udzielili pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ul. Srebrzyńskiej 47 został pogryziony przez psa 25-letni Zygmunt Laus, ekspedjent, zamieszkały w Rudzie - Pabjanickiej. Poszkodowanemu udzielili pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87 został poraniony spadającą szymbą oklepana 33-letnia Alfreda Cempol, woźny, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 25. Cempol odniósł okaleczenia głowy.

Na ul. Włodzimierskiej usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 28-letnia Katarzyna Wleczorek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87 został poraniony spadającą szymbą oklepana 33-letnia Alfreda Cempol, woźny, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 25. Cempol odniósł okaleczenia głowy.

Na ul. Włodzimierskiej usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 28-letnia Katarzyna Wleczorek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

W podwórzu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 87 został poraniony spadającą szymbą oklepana 33-letnia Alfreda Cempol, woźny, zamieszkały przy ul. Łomżyńskiej 25. Cempol odniósł okaleczenia głowy.

Na ul. Włodzimierskiej usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 28-letnia Katarzyna Wleczorek, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

ŻYCIE PABJANIC.

Pracowite posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic.

BUDOWA OSIEDLA ROBOTNICZEGO.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, odbytem w sali kina Nowości w Pabjanicach przy ul. Kościuszki zapadła uchwała większością głosów zaciągnięcia pożyczki w wysokości 150 tysięcy złotych z Towarzystwa Osiedli robotniczych w Warszawie na budowę w Pabjanicach domków robotniczych.

W wymienionej sprawie frakcja Stronnictwa Narodowego zgłosiła cały szereg zastrzeżeń i zastrzeżeń, domagając się między innymi przeprowadzenia specjalnej uchwały, która by nie pozwalała wyeksmitować lokatora tego rodzaju domku w wypadku ufraty przez niego zarobku i niemożności płacenia rat, ewentualnie zwrócenie mu różnicy pomiędzy wysokością płaconej raty a przyjętą ogólnie komornem. Jak bowiem wiadomo jeden domek z ogródkiem kosztował będzie około 5 tysięcy złotych, które lokator spłacać będzie w ciągu 25—30 lat, po czym domek ten przechodzi na jego własność.

Ponieważ nad temi zastrzeżeniami Rada przeszła do porządku dziennego, frakcja Stronnictwa Narodowego głosowała przeciwko budowie osiedla robotniczego w Pabjanicach, obawiając się, że w rzekomo osiedlu robotniczym mieszkać będą fałszywi urzędnicy, a nie robotnicy, którzy obecnie nie stać na płacenie dosyć wysokich rat. Pomimo to jednak wniosek przeszedł głosami wszystkich pozostałych ugrupowań.

MOTOPOMPA DLA STRAŻY OCHOTN. Na temże posiedzeniu Rady uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 20 tysięcy złotych z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie na zakup motopompy dla ochotniczej straży pożarnej w Pabjanicach. Dług ten zostanie pokryty przez samą straż, natomiast miasto daje jedynie swoją gwarancję na spłatę całości długu.

PRZEMIANOWANIE ULICY. Na wniosek radnego dr Witolda Eichlera ulicę Graniczną w Pabjanicach przemianowano na ulicę Ogrodową.

SPRAWOZDANIA. Skolei Rada przysłała do wysłuchania sprawozdań zarządu miejskiego oraz Komisji Rewizyjnej. Obszerne sprawozdanie wygłosił tymczasowy prezydent miasta p. Futyma, omawiając szczegółowo — drobiazgowo niemal wszystkie działy gospodarki miejskiej oraz jej

dobrze i źle strony. Między innymi prezydent Futyma stwierdził, że wiele winy za zły stan niektórych działów gospodarki miejskiej ponosi były komisarzy rządowy w Magistracie m. Pabjanic p. Roman Jabłoński, który pociągnięty zostanie do odpowiedzialności. Sprawozdanie to zdaniem naszym — winno ukazać się w formie drukowanej dla użytku szerszego ogółu społeczeństwa.

Bardzo obszerne sprawozdanie przygotował Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej, które odczytane zostało przez p. A. Orłowskiego. Jak można było sądzić z bardzo wyraźnego podobieństwa obu sprawozdań, sprawozdanie prezenta p. Futymy opracowane zostało ściśle na podstawie sprawozdania Komisji Rewizyjnej. To też miejscami razito wprost kilkakrotnie powtarzanie jednych i tych samych spraw, pozycji, sum, bołaczek i złych stron pewnych działów. Długo czas czekano na jakiegokolwiek obszerniejsze sprawozdanie informacyjne lub expo se prezydenta, co do jego działalności na przyszłość, aż tu odrazu zwalili się 2 identyczne sprawozdania i Rada Miejska, nie mogąc odrazu objąć olbrzymiego materiału do przetrwania, dyskusje nad sprawozdaniami odroczyła.

Jeżeli chodzi o nadwyżki zbieranych pieniędzy kierownicy rejonowi zatrzymują je narazie na swoje nazwisko w instytucjach jak KKO czy w kasach gminnych aż do zawiadomienia oficjalnego względnie prasowego.

Akcja ta została zapoczątkowana wczoraj w Kat. Stow. Młodzieży, gdzie inż. Kamiński rozdał świadectwa na zakończenie 12 godz. kursu informacyjnego i jednocześnie wzywał uczestników kursu do pracy nad zbieraniem składek i propagandy na olimpijczyków. Kursiści przyrzekli propagować akcję we wszystkich stowarzyszeniach i organizacjach, do których należą.

Zgierz zdał doskonale egzamin społeczny przy przeprowadzaniu podobnych akcji, należy więc i obecnie żywić nadzieje i wiarę, że organizacja jak i niezrzeszeni wezmą gremialnie udział w akcji dla olimpijczyków, których musiną do igrzysk doskonale przygotować w stanach na wysokości zadania i dorzucili laurów do wieńca Żwirki, Wigury, Bajana i innych.

POŻAR W PRZEMYSŁE CHEMICZNYM. Wczoraj o godz. 7.30 w jednym z pawilonów fabrycznych Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzu wybuchł pożar, który jednak straż fabryczna zdolała natychmiast zlokalizować.

Wypalły się drzwi i wyległa kilka szymb. Pomimo to straty wynoszą około 5.000 zł., gdyż spaliły się znajdujące się w pawilonie produkty chemiczne.

Rząd abisyński nie będzie organizował obozów dla jeńców wojennych.

Wiedeń, 11. 7. — Rząd abisyński mobilizuje swych żołnierzy — za pośrednictwem radja, nadając rozkazy mobilizacyjne do poszczególnych komend. Komendy te skolei wysyłają, szczególnie do odległych miejscowości Abisynii, jeźdźców, wykrzykujących po drodze tylko dwa słowa „do broni”.

Wielkie poruszenie w Wiedniu wywołała wiadomość, wedle której rząd abisyński zupełnie organizować nie będzie obozów dla jeńców.

ponieważ wszyscy pojmani do niewoli w przyszłej wojnie żołnierze włoscy będą

natychmiast pozabawiani życia. Wedle starej tradycji swych przodków Abisyńczycy będą podrzynać gardła przednim strażom włoskim, przytrzymanym na terenie operacji wojennych, aby nie mogli dawać żadnych znaków czekającym na rozkaz wymarszu żołnierzom włoskim.

Specjalnością Abisyńczyków są napady na śpiącego nieprzyjaciela.

W tym wypadku ani jeden z żołnierzy nieprzyjacielskich nie pozostaje przy życiu.

CHORY W PŁOMIENIACH

Fatalny wypadek podczas stawiania baniek.

Wilno, 11. 7. — W domu Nr. 125 przy ul. Kalwaryjskiej wydarzył się w środę nieszczęśliwy wypadek; dorożkarz Adam Reszys powrócił do domu mocno przebieżnety i polecił domownikom wezwać felczera, celem postawienia baniek.

W czasie stawiania baniek wskutek nieostrożności trzymającego butelkę ze spirytusem zawartość spirytusu wylała się i zapaliła się od trzymanej w pobliżu świecy.

Chory stanął w płomieniach. Zanim rzucono się na ratunek. Reszys doznał

tak ciężkich poparzeń, iż w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala. Od palącej się na chorem białyny zaczęła się pościel i firanka.

a następnie inne łatwo palne przedmioty i wkrótce całe mieszkanie ogarnęły płomienie. Dopiero straż ogniowa pożar stłumiła.

ŻYCIE ZGIERZA.

Nawet grosze się przydadzą...

Przed olimpiadą 1936 r.

W związku ze zbliżającą się Olimpiadą w 1936 r. w Berlinie i wystaniem na nią naszych zawodników powstała na terenie całej Polski ruch, mający na celu umożliwienie naszym olimpijczykom wzięcia udziału w igrzyskach oraz dostatecznego im wyekwipowania. Akcją tą, mającą za zadanie zebranie dostatecznych do tego funduszy, zajął się Naczelny Komitet Olimpijski, który powołał do życia komitety powiatowe i Miejskie. Jeżeli chodzi o powiat łódzki to zorganizowanie tej akcji zostało powierzone inż. Adamowi Kamińskiemu instruktorowi powiatowemu LOPP. Powiat łódzki został podzielony zamiast na lokalne komitety na 2, tzw. rejonowy i tak rejon I obejmuje Zgierz i okolice gminy Lućmierz i Łagiewniki rejon II — Aleksandrów z gminą Beldów i Wielką Bruźycą rejon III Konstantynów z gm. Puczniew Babie i Brus rejon V — Ruda Pabjanicka, Chojny, rejon IV gm. Rado gószc i Nowosolna, rejon VI Rzgów z gm. Gospodarz, Wiskitno i Brujce i rejon VII Tuszyń, gm. Kruszyn i Czarnocin

W rejonie I w Zgierzu funkcje komitatu Ol. pełnił będzie komitet WF. i PW pod przewodnictwem swego kierownika, w pozostałych zaś rejonach kierownictwo akcji znajdować się będzie w re

kach burmistrzów w miastach i w rejonach sekretarzy gminnych w gminach. Do współpracy mogą oni dokooptować sobie ludzi, którzy stale dbać będą o akcję przez cały rok.

Chodzi mianowicie o zbieranie choćby najmniejszych sum pieniężnych. Kierownicy proszeni są o składanie jaknajdokładniejszych każdomiesięcznych sprawozdań kasowych i z przeprowadzonej akcji propagandowej, które należy nadysłać pod adresem inż. Adama Kamińskiego, Łódź, ul. Piotrkowska 106, tel. 169-80, gdzie również należy zwracać się po instrukcje i informacje. Pierwsze sprawozdanie z przeprowadzonej akcji należy złożyć już na 1 sierpnia 1935 r.

Jeżeli chodzi o nadwyżki zbieranych pieniędzy kierownicy rejonowi zatrzymują je narazie na swoje nazwisko w instytucjach jak KKO czy w kasach gminnych aż do zawiadomienia oficjalnego względnie prasowego.

Akcja ta została zapoczątkowana wczoraj w Kat. Stow. Młodzieży, gdzie inż. Kamiński rozdał świadectwa na zakończenie 12 godz. kursu informacyjnego i jednocześnie wzywał uczestników kursu do pracy nad zbieraniem składek i propagandy na olimpijczyków. Kursiści przyrzekli propagować akcję we wszystkich stowarzyszeniach i organizacjach, do których należą.

Zgierz zdał doskonale egzamin społeczny przy przeprowadzaniu podobnych akcji, należy więc i obecnie żywić nadzieje i wiarę, że organizacja jak i niezrzeszeni wezmą gremialnie udział w akcji dla olimpijczyków, których musiną do igrzysk doskonale przygotować w stanach na wysokości zadania i dorzucili laurów do wieńca Żwirki, Wigury, Bajana i innych.

POŻAR W PRZEMYSŁE CHEMICZNYM. Wczoraj o godz. 7.30 w jednym z pawilonów fabrycznych Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierzu wybuchł pożar, który jednak straż fabryczna zdolała natychmiast zlokalizować.

Wypalły się drzwi i wyległa kilka szymb. Pomimo to straty wynoszą około 5.000 zł., gdyż spaliły się znajdujące się w pawilonie produkty chemiczne.

Żołnierz 31p. Strz. Kan. wbił sobie bagnet w serce.

WIELUŃ 11.7. Henig Alfred szereg. 31 p.p. SK. w Łodzi będący ostatnio na kilkudniowym urlopie w domu we wsi Milejów gm. Skrzyżno usiłował popełnić samobójstwo zadając sobie pchnięcie bagnetem w okolice serca.

Przyczyną targnięcia się na życie miały być nieszczęśliwe rodzinne oraz nieporozumienie z żoną.

Denata w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala WW. Św. w Wieliceniu.

LECZNICA

PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-50 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 2 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-ej r. do 8-ej w. Porada 3 złote.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

Spec chor wenerycznych, skórnych i seksualnych

Andrzeja 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 pp.

DR. MED. H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

POLOWANIE do odstąpienia. Tamże do sprzedania: biblioteka dębowa w dobrym stanie, doskonały głośnik akumulator w dobrym stanie, żyrandol lampka elektryczna na biurko, maszyna do pisania używana i inne rzeczy. Wiadomość Afeje Kościuszki 31, m. 12

MEBLE gotowe, pojedyncze i komplety od słomnych do najwzrostniejszych (od zł. 800 za kompletne urządzenie pokoju). Wzrostka zamiana. Poleca wytwórnia S. Bernacki, Piotrkowska 275, tel. 262-05.

OTOMANE skrzynkowa, tapczan, leżanki, stół, krzesła dębowe, robota solidna tanio sprzedam, dogodne warunki. Kilińskiego 160, Przeździecki

PANI! i panowie inteligentni, wytworni, chętni do pracy poszukiwani do rozpowszechniania nowego, pokupnego artykułu. Możliwość zarobkowania 20 do 30 zł. dziennie, dla zdolnych stała pożądana. Zgłoszenia osobiste od 11 do 14. Piotrkowska 50-fr. m. 7.

POTRZEBNA natychmiast panna do składu wędlin. Brzezińska 36, Ruszczak.

WŁADYSŁAWA Adamiak ul. Wróbla 12, zgubiła legitymację, wyd. z f. I. K. Poznańskiego.

KAWAŁER lat 28 z maj. poszukuje tow. życia z 5000 zł. got. Of. „Echo” pod „Bez nałogów”.

ZAGŁĘBONO kwit kaucyjny Elektr. Łódzkiej ra sumę zł. 15. Józefa Sztekmilera.

W Ste... cesarzo... wstę... można... cyklicz... brze zas... żywych... czwartk... tytuł do... cznych... opartej k... krubej k... „Zwycza... włości... ści ziem... dla pogl... ry zdaje... uiny w l... czasu... Mimo... kerzel t... jaryskie... dłuższy... nem Hał... pobytu t... Oto w... bert de S... nalu”. — „UK... krotac... Arcykc... mawiają... wolony, g... gładka, ja... filmu: ry... ciefi was... SENSACY... Ostatnia... 4-cie mm... stworem b... W po... nę jest... nie... d... do... do... Adres dla... POWI... ST... Przyst... w wielki... natrafił... zyla się... stała z... siebie i... razie pow... Violetta s... wieczorne... Przyja... mu, aby c... stytucji... Rola k... Claire An... wortha. Henryk... Darniga... go sobie... — Z... nów toby... kła lady... — Pa... niż ja... ciaż brat... nił się z... — Ja... tyczne... — Znalezi... Wsp... Poczw... komicie... szczęśliw... — Ni... stanawia... drugim l... Miała ja... raz... An... stola. w... — T...

Arcyksięzę Otton na wywczasach. Dobroduszość młodego banity.

WYWIAD Z SYNEM EX-CEŚARZOWEJ ZYTY.

Paryż, w lipcu

W Steenockerzel, gdzie rezyduje eks cesarzowa austriacka Zyta z rodziną, wstęp do palacu jest wzbroniony. Nie można uzyskać żadnego wywiadu. Arcyksięzę Otton korzysta obecnie z do brze zasłużonych wywczasów. Po gor liwych studiach otrzymał ostatniego czwartku w uniwersytecie w Louvain tytuł doktora nauk politycznych i spo łemczych. W rozprawie swej bronił tezy, opartej na utworze własnego pióra — krubej księdze o 350 stronicach, pt. „Zwyczajy i prawa dziedziczne klasy włościańskiej i nierozdzielność własno ści ziemskiej w Austrii”. Dzieło to zdra dza poglądy przyszłego monarchy, któ ry zdaje się spokojnie czekać

wolaniem

zaciągnął się papierosem.

Europa wie od czwartku, że rząd au stryjcki coinał banicie bylej rodziny pa nującej. Wiadomość powyższa, która w Niemczech wywołała pewne niezadowo lenie, w Austrii i krajach zaprzyjaźnio nych wzbudziła zrozumiałe wzruszenie, którego jednakże nie zdradzała głów nie zainteresowana osoba. Arcyksięzę uświadamia sobie, zresztą, że dla niego niema narazie mowy o powrocie do Wiednia...

ja się

w pamięci dziecka.

— Od roku 1929 — ciągnął arcyksięzę Otton — często odbieram listy z Austrii. Żądają rad ode mnie... A ponadto osiem set gmin obrało mnie na honorowego o bywatela...

Była to jedyna aluzja księcia do poli tyki. Poza tem surowo pilnuje się prze pisu nieporuszania spraw pałacowych. Zna — zresztą — dobrze swój zawód, bo wiem zgodnie z przyjętym zwyczajem, zamiast pozwolić dziennikarzowi na wy tania, sam pyta, i jak się wyczuwa, z wielkim zainteresowaniem...

na rozwój wypadków.

uiny w korzystną dla niego działalność czasu.

Mimo rezerwy, panującej w Steenckerzel udało się współpracownikowi paryskiego dziennika „Journal” uzyskać dłuższy wywiad z arcyksięciem Otto nem Habsburgiem podczas niedawnego pobytu tego ostatniego w Paryżu.

Oto wyjątek z tego, co podaje p. Robert de Saint-Jean, przedstawiciel „Jour nalu”:

— „Ukończyłem nauki, uzyskałem do ktorat...”

Arcyksięzę Otton uśmiechnął się, wy mawiając te słowa. Wydawał się zado wolony, jak uczeń na wakacjach. Wy glądał, jakby wykrejony z wiedeńskiego filmu: rysy subtelne, postać trochę te ga cieni wąsika nad górną wargą. Z zado

zdecydowanie tak.

Przedwodniczący Trybunału podkre ślił w motywach orzeczenia, że „narze czona jest obowiązana do pełnej szcze rości wobec swego przyszłego męża, a to w celu zapewnienia obojgu szczęśli wego pożycia. Przemilczenie ważnych



Różni ludzie chcą wykorzystać

sławę Amolu i sprzedają inne środki w opa kowaniach podobnych do Amolu. Pamiętajcie jednak, że Amol jest tylko jeden! Czemu jest Amol dowiedzieć się w każdej aptece i drogerji.

Narzęczona winna wyznać swe przeżycia

przyszłemu mężowi.

Najwyższy Trybunał w Nowym Jorku wydał w tych dniach ciekawe orze czenie. Mr. George Braden, znany na te renie nowojorskim pedagog, wniósł skar gę rozwodową przeciwko swej żonie, uzasadniając ją tem, że zataiła ona przed nim fakt swego poprzedniego mał żeństwa i rozwodu.

Sprawa przeszła przez wszystkie in stance i oparla się wreszcie o Najwyższy Tryb., który zawiązał kwestję praw niczą, czy narzęczona winna wyznać swemu przyszłemu mężowi swe przeży cia, rozstrzygnął

Rodzice 6-ga dzieci we Włoszech

mają prawo do bezpłatnej jazdy koleją.

Ze wszystkich krajów na świecie naj mniej uśmiechająco przedstawia się „kawalerka” we Włoszech. Niedosć, że kawalerowie są przedmiotem ciężkiego opodatkowania, że nie są dopuszczani na ważniejsze urzędy publiczne, a pod czas szkania pracy są narażeni na szy kany i utrudnienia, prawo przewiduje nadt, iż każdy młodziak, dopóki nie o żeni się, obowiązany jest oddawać swój zarobek rodzicom

Po wejściu w związek małżeński, syno wie w dalszym ciągu są obowiązani do lożenia na utrzymanie rodziców, jeżeli tego zachodzi potrzeba.

Ciekawe są także różne zachęty do licznej rodziny. Siedmioro dzieci, na przykłąd, zwalnia rodziców od placenia wszelkiego rodzaju podatków, a sześciu ro daje prawo do bezpłatnego przejazdu koleją

SENSACYJNY WYNALEZK 1935 r.!!

Ostatnia zdobycz techniki! Automat 6-celo mm., wyrzucający sam głazy po wystrale otworem bocznym w łufie, strzelający do celu me...



ZEWŁĘKRYANU

POWIEŚĆ Przekład z niemieckiego Krzysztof Noël

STRESZCZENIE POZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossp, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drake” natrafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szelowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzęczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Claire Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

Henrykowi wyznaczono rolę hrabiego Dartniga. Od tego czasu Violetta zagarnęła go sobie na dobre.

— Z punktu widzenia Leith-Warrenów toby było jedno i to samo — rzekła lady Downwater.

— Pan musi o tem wiedzieć więcej, niż ja — rzekł niepewnie lord — chociaż brat meza siostry mojej matki ożenił się z Leith-Warrenówną.

— Jak to nadzwyczajnie i romantyczne — zawołała lady Marigold. — Znaleźliśmy dawno straconego kuzyna. Wspaniale! — pomyślał Henryk.

Poczcivny Hugo Ames! Karta idzie zna komicie. Same atuty. Hugo Ames ma szczęśliwą rękę.

— Niechno sobie przypomnę — zastanawiał się lord Downwater, którego drugim konikiem była genealogja. — Miała jakieś niemożliwe imię. Zaraz. Za raz... Apostolija! Tak, Apostolija. Od apo stola, wie pan.

— Tak — rzekł Hugo Ames

— i paprocia, nad którymi kołowało pta ctwo, a człowiek nie wiedział, co z so bą robić.

— Skivotar jest religją Leith-Warrenów — ciągnął lord. — Gniją tam i wiel bią przodków. — Urwał. — Pan jest milionerem australijskim?

— Niezupełnie — odrzekł skromnie Hugo Ames.

Koktajle. Papierosy egipskie. Pan Hu go Ames Leith-Warren usiłuje być mo żliwie „przyjemny”. Mówi niewiele, słu cha z uwagą, starając się trzymać nogę w ten sposób, żeby nie było widać pe knięcia w lakierku.

Prawdziwi hrabiostwo zapraszają go na śniadanie. Zaszczyc o jakim nie marzy! Ale nie do przyjęcia. Nie mógłby zdykał płaszcza ze względu na zniszczo ny garnitur.

— Nie, bardzo dziękuję. Bardzo mi przykro, ale już się obiecałem gdzie indziej — wykręcił się z dżentelmeńską swobodą, dodając, że po śniadaniu je dździe do Devonshire, najodleglejszego miejsca, jakie mu przyszło na myśl. Nie nie samochodem. Nie lubi dalszych po dróżny samochodem i szosy są tak zatł czone. Lord Downwater zauważył, że miło jest jeździć kołmi... Tak, co się ma we krwi... W rzeczywistości Henryk nie miał tego we krwi. Przeciwnie, bał się koni jak ognia. Szkaradne kreatu ry z silnymi, długimi nogami, podkute mi podkowami, wielkimi ślepiami i groźnymi wzdrzami napelniały go trwożną odrazą...

— Ale za tydzień, od dziś za tydzień, owszem, z przyjemnością... Lunch u Downwaterów...

Pożegnanie Podziękowania. Zachwyty. Jeszcze podziękowania. Jeszcze pożegnania. Henryk wyczuwa się bokiem ze wspaniałego salonu, któ rego zapomniał otaksować.

Hugo Ames wychodzi efektownie, po dżentelmeńsku.

ROZDZIAŁ XXIV.

Wieść o uratowaniu małego Cedryka dostała się z dzieciennego pokoju do hallu służbowego, jeszcze nim Henryk zdążył opuścić progi Downwaterów. Po kójki entuzjazmowały się histe

rycznie, niańska milczała z zaciętą twa rzą, jej pomocnica warjowała z uciechy, młodszy lokaj „pinkował”, star szy i kucharka wymieniali sceptyczne uwagi.

— A — rzekła kucharka — lady Ma rigold ma za dużo przygód.

— Otóż to — potwierdził starszy lo kaj. — Ale na mój rozum ten gość nie wygląda na prawdziwego pana. Za bar dzo ugrzeczniony.

— Nigdy nie widziałam takiej pię knej twarzy! — wykrzyknęła młodsza. — A jaki wysoki!

— Nie patrz u mężczyzny twarzy, a uczciwości i rzetelności, to lepiej na tem wyjdiesz, moja kochana — zganiła ją kucharka. — Urodą się nie najesz.

Starszy lokaj wypowiedział gościa z niewzruszoną twarzą. Pod jego martwo uprzejmym spojrzeniem Hugo Ames skurczył się trochę, odsłaniając po brze gach skulonego w środku subiekta.

Ale na ulicy zrobiło mu się rażno i wesoło. Uratował życie małemu wice hrabiemu, towarzyszył w taksówce cór ce hrabiego, pił koktajle z lordem i je go żoną i został zaproszony przez nich na lunch od tego dnia za tydzień. Wszystko to przeżył w ciągu niespełna dwóch godzin — on, subiekt od Jo nathana i Drake’a.

— I co tu mówić o bajkach! — rzekł do siebie Henryk, wysiadając na Knightsbridge. Postanowił odbyć resztę drogi pieszo, ażeby się lepiej nacieszyć własnymi myślami.

Co powie na to wszystko Violetta? Zwolnił kroku. Violetta? O, z nią mogło być źle. Taka zazdrosna. Może nie pozwoliłaby mu już odwiedzić Downwaterów. Albo też poleciłaby zro bić praktyczny użytek z ich wdzie czności. Nie, żeby kazała zażądać nagrody. Nie była chciwa i niedelikatna. Ale mogła pomyśleć, że lord Downwater, do wiedziawszy się o sytuacji wybaczy sy na, samby się może postarał! Zapewnić mu lepszą pracę. Violetta żywi ła przekonanie, właściwie jej serce, że można są rozdawcami dobrych posad. Mogła nawet uprzeć się, żeby iść z nim razem albo udać się tam za jego plecami. Na tę myśl zrobiło mu się gorąco i

aż przystanął, żeby otrzeć mokre czo lo. I po drugie Violetta nie rozumiała by Leith-Warrena. Nazwałaby go oszustem i idjotą.

— I co ja pocznę, mój Boże! — jęknął Henryk.

— Halo, gagatku! — usłyszał weso ły głos i odwróciwszy się, zobaczył dwa nocne ptaszki, które poznał w re stauracji w wieczór przyjęcia roli u J. i D. Thespiarów i narodzin Hugona Ame sa’a.

— Jak się macie? — odpowiedział niedbale.

— Nie zapomniałeś mnie? — zaśmia ła się L.

Potrząsnął głową.

— Ja nie mogłam o tobie zapomnieć. Co zrobiłeś z kapeluszem?

— Spadł mi z głowy pod autobus.

— Czybyś nam nie zafundował wi na? — zapytała śmiało wesoła dzie wczynka.

Odmówił z jękaniem.

— To my ci zafundujemy dżynu! — wciągnęła go do pobliskiego szynku. — Widzę, że jesteś trochę oklapnięty.

Pozwolił jej się poczęstować i tyka jąc palacy plyn, myślał, że przed godzi na pił koktajle u lorda, na Mayfair, a te raz siedział w szynku kensingtonskim, jako gość ulicznicy.

L. Podniosła szklankę.

— Twoje powodzenie! Obyś niedługo wylazł na ekran! Z taką twarzą powinno ci się udać.

Henryk wstał. Nawala drobnych trochę zgasiła w nim tupet, stanowiący o istnieniu Hugona Ames’a.

Podziękował dziewczynce za „fun de”. Ach, te kobiety! Takie starają się zawsze pochlebiać, podczas gdy Vio letta i jej podobne trzymają krótko, nie przestając jednocześnie działać na ambicje. Te dwie nie muszą być dobre. Lady Marigold jest przypuszczalnie do bra Violetta jest dobra. Aż za dobra. A jednak, myśleć o niej... nie, nie. Czuję, że nie wyrzekł by się jej pomimo jej gwałtowności i złych humorów.



paganda ożenku i zachęta do powiększe nia rodzin nie przynosi takich rezulta tów, jakich sobie „il Duca” życzy.

(d. c. n.)

CHORA WĄTROBA

rukuje organizm. Skutecznie pomaga w tych niedomaganiach SÓL MORSZYŃSKA lub WODA GORZKA MORSZYŃSKA. Znajdą je w aptekach i składach aptecznych.

ECHA ZE STOLICY

Żyć Warszawy w kilka wierszów

Zarząd m. Warszawy, jak wiadomo, podwyższył podatek miejski od nieruchomości z 57,5 do 100 proc. Przykład ten zachęcił inne miasta Polski do podniesienia podatków komunalnych od nieruchomości. We Lwowie rada miejska podwyższyła podatek z 75 do 100 proc. w Inowrocławiu z 32,5 do 57,5 proc. Podwyższono również ten podatek do 100 proc. w Kielcach. Podwyżka podatku od nieruchomości odbywa się w chwili, kiedy zaległości w podatkach państwowych od wszystkich nieruchomości w Polsce osiągnęły olbrzymią sumę 140 milionów złotych. Niewątpliwie nowe podwyższenie podatku zwiększy jeszcze te zaległości. Domy, obciążone podatkiem w łącznej wysokości 32 proc. wartości komornej nie przynoszą już dziś właścicielom takich dochodów, któreby starczyły na najkonieczniejsze remonty.

Liga szkolna przeciwgruźlicza uruchomiła już kolonie letniskowe w Ciechockim. Pierwsza partia dzieci, w liczbie 100, wyjechała do Ciechocka w sobotę, 6 bm. Pobyt ich potrwa 4 tygodnie. Druga partia, złożona z chłopców, wyjeżdża do Ciechocka na sierpień. Pełen czynny są już od paru dni letnie kolonie letniskowe w Urlach, Miłosnie, Marjanówku i Nowem Mieście. Niedawno wróciły już dzieci z Miłosny i Url, w liczbie 350, z pobytu czwarcowego. Łącznie na kolonjach Ligi przebywać będzie w ciągu lata przeszło 2.000 dzieci.

Sprawa dogodniejszej komunikacji autobusowej dla mieszkańców Żoliborza nie jest dotąd definitywnie rozwiązana. Uruchomione przed paru laty pod egidą Tow. przyjaźni Żoliborza później Tow. miłośników Żoliborza autobusy Państwowych zakładów inżynierii z pl. Zamkowego do CIWF, na Bielanych i Zdobycy Robotniczej, przestały kursować od sierpnia r. z. Wzaman wprowadzono skrócony przebieg autobusów miejskich między pl. Wilsona a Zdobycą Robotniczą wprawdzie za niską opłatą, ale w dużych odstępach czasu. Ze względu na brak bezpośredniego połączenia z miastem, autobusy te mają ograniczone znaczenie. Kursujące obecnie autobusy, m.in. komunikacji, jako daleko bieżne nie czynią zadość potrzebom częstej i taniej komunikacji na Żoliborzu, którego ludność przekracza obecnie 40.000.

Do parku im. Traugotta zawieszano wczoraj nad ranem pogotowie ratunkowe do młodego mężczyzny. Jak się okazało był nim 25-letni Franciszek Bortoszek, bezrobotny, zamieszkały w baraku nr. 29 na Żoliborzu. Bortoszek zasłabł z głodu, gdyż od 4-ch dni nie jadł. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy, a następnie doręczył kartkę do komitetu pomocy dla bezrobotnych.

STEFAN LEMONNIER.

NA ARENIE.

Zdumiewająca zręczność Rodriga, słynnego miotacza noży, podniecała go do popisów siły i odwagi, gdyż młody ten niewyrobiony artysta o masce surowej, który uśmiechał się wtedy tylko, gdy kochana bez pamięci żona patrzyła nań dużymi swemi czarnymi jak węgiel akşamitnymi oczyma, szukał dopiero swej drogi.

Pewnego dnia po długim wahanii ośmielił się prosić Juanitę, by zgodziła się stać przed nim za obiekt do przysadzających hazardowością ćwiczeń motywując prośbę swą nieograniczonem zaufaniem, jakie miał do swej śliczej legendarnej zręczności.

Po sztukach bowiem z biczem, którego zadawka zakreślając straszne arabeski w powietrzu ścinała papierosy warg Juanity Rodriga zniechęcony przetrzniętymi nieudanymi próbami odnowienia swego repertuaru wpadł na pomysł wyzyskania fenomenalnej swej pewności ręki, jaką wykazywał w dzie ciństwie bawiąc się miotaniem noży na ulicach Sewilli.

Juanita, której sama obecność u boku męża stanowiła nielada atrakcję dodając blasku numerom, podjęła się roli żywej tarczy strzelniczej bez wahania. — Teraz dopiero — obiecywał jej uszczęśliwiony Rodrigo — odkryjemy się sławę i zbierać będziemy kokosy, co pozwoli nam wrócić do Sewilli niebawem, gdzie pędząc życie beztroskie dowiedzimy jednocześnie rodakom naszym, że serca nasze nie zmieniły się podczas tułaczki na obczyźnie!

Krateczki

TRAMWAJOWY ZBIEG

Roch na gapę.

Przez kilka dni można było jakoby żyć w Łodzi. Nie było upału, nie było żaru, nie było mszczącego się na ludziach słońca. Wprawdzie od wiatru powietrze ciemne było spowodowane unoszącym się w niem kurzu, piasku i pyłu, a nie było gorąco. Oddychaliśmy odpaddingami wielkomięskimi, które gwałtem cisnęły się w nasze usta, ale jednocześnie panował miły chłodek.

A teraz znowu jest gorąco, a wody w Łodzi jak nie było tak niema. Człowiek może się wykąpać conajwyżej we własnym pocie i śnić o chłodnych falach Bałtyku, który jest niemal daleki jak wymarzony pierwszy.

Ciekawa rzecz: że wtedy kiedy trzeba nie ma deszczu, a kiedy nie trzeba jest. Jak zaczyna padać, to męczą nas przez kilka dni, potem znowu przez tydzień lub dwa chowa się gdzieś ponad chmury, zamiast dwa razy dziennie, o 12-iej i o 6-iej zastępować dozorców i polewać ulice. W rezultacie ani dozorca ani deszcz nie skraplają kurzu, który osiada w naszych płucach, gdzie zresztą świetnie się czuje.

W tych warunkach człowiek może tylko jedno robić: myśleć o urlopie. Naturalnie dotyczy to ludzi, którzy jeszcze urlopu nie mieli. Gdy dzień jest upalny, z nienawistną zazdrością myślał on o tych wszystkich kolegach i znajomych którzy już mają urlopy i spędzają je nad morzem czy w górach. Gdy jednak dzień jest pochmurny i beznadziejny, jak starania o większą pożyczkę, gdy deszcz leje jak wół do karety, gdy wieje zimny wiatr — wówczas uśmiechają się radośnie i z zadowoleniem myślą o tych wszystkich, którzy mają „popsute” przy najmniej kilka dni urlopu. Z przyjemnością myślał o tem, że może już do końca miesiąca będą zle pogody i dopiero od 1 sierpnia, gdy zacznie się własny urlop nastana piękne, słoneczne pogody, oni wówczas będą kapać swe ciała w Bałtyku, zaś ich koleżki, którym dostał się pozornie najlepszy miesiąc urlopowy: lipiec, w zaduchu, kurzu i upale ściec będą w biurze.

Pięknie i miło są te marzenia, które pomagają znakomicie do przetrwania do czasu otrzymania urlopu. Człowiekowi

odrazu robi się źlej, różniej na duszy, gdy pomyśli o wściekłości urlopowiczów moknących na deszczu, siedzących w ciasnym pokoiku i przeklinających urlop, życie, przyjaciół, los itp. A każda kropla deszczu jest kojącym balsamem dla siedzących w Łodzi, którzy mogą mówić do znajomych:

— Ja, panie, mam nosa. Czuję, że lipiec będzie niepewny i dlatego specjalnie postarałem się o urlop w innym miejscu, choćby później. Ja mam, panie, intuicję i mówiłem kolegom, którzy wyjeżdżali na urlop w lipcu, że wpadną z tym lipcem, ale nie chcieli mi wierzyć. A teraz przeanalizujcie, panie tego, że ja się, nigdy nie myliłem.

GAPA. Kazimierz Roch już dawno nie wyjeżdżał na urlop i mało posiada nadziei, aby w najbliższej przyszłości mógł na urlop wyjechać. Kazimierz Roch należy bowiem do ludzi, którzy nie pracują. Wprawdzie tacy często mają pieniądze, ale zasada ta nie odnosiła się do Rocha, który nie miał ani pieniędzy, ani pracy, ani mieszkania, ani zamierzonych przyjaciół, którzyby go utrzymywali.

Z tych względów Roch mieszkał u swej siostry, Janiny przy ulicy Gęsiel 9 i tam też dostawał papu. Pieniądzy naturalnie na osobiste wydatki nie dostawał gdyż siostra jego nie jest, na Rocha nie szczęście, milionerka.

Brak pieniędzy nie wpłynął jednak u Rocha na zanik przyzwyczajenia, wymagających gotówki. Roch m. in. bardzo chętnie jeździł tramwajami. Urządzał się w ten sposób, że jechał tak długo, do pólki konduktor nie zbliżał się do niego z wyraźnym zamiarem sprzedania mu biletu. Wówczas Roch wyskakiwał z tramwaju i wsiadał w następnym.

Podobnie rzecz się ma cała z wypadkiem z dnia 22 marca. Roch jechał „czwórka” na gapę, a gdy konduktor zażądał pieniędzy za bilet, Roch zeskoczył i usiłował zwinąć. Jednakże manewr ten nie udał się i Rocha złapano. Sąd Grodzki skazał Rocha Kowalskiego za jazdę tramwajem bez biletu na dwa dni aresztu z zawieszaniem wykonania kary na 2 lata.

Jerzy Krzekci.

NIE UJRZY JUŻ BABCI... Chłopczyk wypadł z pociągu.

Z CHOJNIC donoszą: Z pociągu osobowego kursującego na przestrzeni Chojnice—Tczew, wypadł w czasie biegu 3-letni Horst Pelpiński z Gdańska, jadący w towarzystwie 15-letniej ciotki na wywczas do babci, zamieszkałej w Chojnicach przy ulicy Rzelaznej.

Chłopiec podczas jazdy oparł się o drzwi przedziału, które pod Chojnicami, wpo bliżu Krojant otworzyły się. Nieszczęśli

we dziecko wypadło na tor, kalecząc się okropnie. Pociąg zatrzymano i ciężko chorego chłopczyka odstawiono do szpitala w Chojnicach gdzie po 2 godzinach zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Rozpacz rodziców i dziadków jest wielka.

Powyższy wypadek niech będzie przestrożą dla podróżnych, by w czasie jazdy nie opierali się o drzwi wagonu.

Kokaina w walizce z podwójnym dnem. Aresztowanie szajki truciciel.

Z TCZEWA donoszą: Przed niedawnym czasem donosiliśmy o skazaniu na karę więzienną przez sąd okręgowy w Starogardzie znanego i niebezpiecznego przemytnika i handlarza białej trucizny jak opium i kokainy 32-letniego szofera Bolesława Kleina ze Starogardu i jego towarzyszy piekarsza We glikowskiego i kupca Ossowskiego.

Komisarz Inspektoratu Straży Granicznej w Tczewie Palonek wraz z wywiadowcami straży granicznej na telefoniczne zarządzenie warszawskiej straży granicznej aresztowali szofera Bolesława Kleina i jego pomocnika 31-letniego robotnika Stanisława Zięgerta również ze Starogardu.

Jak się dowiadujemy ze źródeł mia rodajnych — Klein i Zięgert założyli (po wyroku sądownym) w Starogardzie centralę handlu kokainą. Do bandy tej wcielili: Józefa Dylocha i Antoniego Spitzę, zamieszkałych w Starogardzie, oraz Stanisława Ostrowskiego i Kazimierza Pudytewicza z Warszawy.

Ostatnio Klein przemyciłszy przez zieloną granicę prawdopodobnie z Odajską większy transport białej trucizny sporządził wielką walizkę podwójną z podwójnym dnem, gdzie umieścił 1 kilogram kokainy, wartości około 11.500 zł, która przy pomocy swych agentów Dylocha i Spitzę wysłał do hotelu „Metropol” w Warszawie.

Pod osłoną nocy strażnicy graniczni zarządził w hotelu „Metropol” przeszukanie walizki, w której znaleźli kokainę, którą skonfiskowano, oraz wzięli do niewoli czterech członków tej zbrodniczej bandy: Dylocha, Spitzę, Ostrowskiego i Pudytewicza.



RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 11 lipca wieczorem: RASZYN.

- 15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka z płyt
16.00 „Odludek na kolonji” — opowiadanie dla dzieci — wygl. Stary Doktor
16.15 Koncert solistów
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert z Lwowa
18.00 Odczyt z Wilna
18.10 Minuta poezji
18.15 „Cala Polska śpiewa” — transmisja z Wilna
18.30 Dokąd jechać w święto?
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następnny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Muzyka z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej
20.10 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyskiego
oraz chór polskich piosenek „Irmy” i Stefan Sas
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrządek z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Pół godziny pieśni
21.30 Teatr Wwobrażni nadaje słuchowisko n.t. „Sąsiedzi”
22.00 Wwiad red. Wł. Grzelaka z prezesem Klubu Wioślarskiego „Wista” Edm. Bernatowiczem
22.10—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyskiego
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. ŁÓDZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.30, 18.45, 20.00 Muzyka z płyt

PIĄTEK, dnia 12 lipca. RASZYN.

- 6.30 Pieśń poranna
6.35 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna
8.20 Program na dzień bieżący

- 8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnal czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert i kiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Muzyka baletowa w wykonaniu kiestry P. R. pod dyr. J. Ozimskiego
13.30 Z rynku pracy
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka wokalna z płyt
16.00 „Higiena ubrania w domu” — wygl. prof. G. Szulca
16.15 Koncert z Lwowa
16.35 Pogawędka dla chorych w oparciu o niu ks. Rełasa (ze Lwowa)
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Mieczysław Fogg w twórczym wyobraźni
17.30 Fr. Schubert: Kwiaty albu op. 147
18.00 „Malgieria polska” — dramat w 3 aktach — reportaż
18.15 „Cala Polska śpiewa” — transmisja z Krakowa
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Muzyka salonowa z płyt
19.05 Program na dzień następnny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Recital śpiewaczy S. Krawczyka i J. Krawczyk
19.50 Wesoły miodzioład
20.00 Skrzynka rolnicza — wygl. J. Krawczyk
bleczący omówi inż. W. T.
20.10 „Czyn i słowo” — audycja z Marsz. J. Piłsudskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrządek z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
22.00 Wiadomości sportowe i kulturalne
22.05 Wiadomości kulturalne i artystyczne
22.10 Muzyka lekka z płyt
W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. ŁÓDZ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.35 Utwory skrzypcowe i wokalne
18.30 Łódzka skrzynka ogólna — red. J. Piotrowski
20.00 Muzyka z płyt

nemi próbami odnowienia swego repertuaru wpadł na pomysł wyzyskania fenomenalnej swej pewności ręki, jaką wykazywał w dzie ciństwie bawiąc się miotaniem noży na ulicach Sewilli.

Juanita, której sama obecność u boku męża stanowiła nielada atrakcję dodając blasku numerom, podjęła się roli żywej tarczy strzelniczej bez wahania.

— Teraz dopiero — obiecywał jej uszczęśliwiony Rodrigo — odkryjemy się sławę i zbierać będziemy kokosy, co pozwoli nam wrócić do Sewilli niebawem, gdzie pędząc życie beztroskie dowiedzimy jednocześnie rodakom naszym, że serca nasze nie zmieniły się podczas tułaczki na obczyźnie!

Juanita z czarującym uśmiechem na karmionych ustach przytakiwała tej muzyce przyszłości. Projektowana sztuka polegała na tem, że Rodrigo ciskał nóż z nożem w gruby biały dębowy przy którym Juanita stała bez ruchu, otaczając kontury jej ciała brzeszczo tami. Za każdym przedstawieniem Rodriga wprowadzał zmiany w nowym swym numerze, ulepsząc go dodawaniem do poprzednich „clous” coraz nowych, przewyższających je w zręczności i hazardzie. Aż wreszcie posunął się w zuchwałstwie swem do ciskania noży z zawiązanymi oczyma. Niewiadomo było wówczas co więcej podziwiać: czy niestychną legendarną wprost precyzyjność rzutów Rodriga, który sam przezywał się „nożownikem szatańskim” czy też z heroizmem graniczącą odwagą jego partnerki. Lecz Rodrigo nienasycony był i niewyczerpany w pomysłach.

— Wiesz? — odezwał się pewnego dnia do żony — mam w projekcie coś, co zapewnić nam może triumf ostateczny. Nie kryję jednak przed tobą, że wypadnie ci dać dowód większej jeszcze brawury.

— Zdobę się na większą jeszcze odwagę jeśli zajdzie potrzeba — odparła Juanita, uśmiechając się z nieznanym spokojem wobec czego Rodrigo przystąpił niezwłocznie do robienia eksperymentów miotaniem z zawiązanymi oczyma noży mając przed sobą żonę w ruchu.

— Dajcie spokój! — krzyknęli koledzy obecni na próbie — nie wściekajcie się na coś po dobru! Zręczność wasza nie ma granic to prawda ale jeden fałszywy krok waszej żony a straszne wasze noże przebiją jej serce.

— I moja ostatnia godzina wybiłaby wówczas! — zawołał Rodrigo dotykając kina dżalu wiszącego u jego pasa — ale — do dał zaraz — niema obawy. Nieszczęście takie mogłoby wtedy tylko mieć miejsce gdyby porozumienie dusz naszych przerwało się.

Przestrogi kolegów nie wpłynęły na zmianę jego postanowienia i w afiszach zwiastujących następnym przedstawieniu figurował nowy sensacyjny numer:

Po zwykłych sztukach cieszących się stale niezmiennym sukcesem przyszła kolej na nową niestychną atrakcję.

Hałaśliwa orkiestra umilkła i ołowiana cisza zaległa salę. Juanita, olimpijsko spokojna stanęła w odległości dwudziestu kroków przed mężem trzymającym szeroki i długi nóż w każdym ręku podczas gdy dwaj widzowie wzięli mu oczy.

Na dany przez Rodriga sygnał Juanita zrobiła krok naprzód. Jednocześnie Rodrigo rzucił oba noże, które świszcząc i błyskając

w powietrzu wzięwszy Juanitę w dwa ognie wbiły się w biały dębowy.

Nowy sygnał. Młoda kobieta zrobiła dwa kroki naprzód podczas gdy dwa drugie noże mignęły w oczach zatrwożonych widzów o cal zaledwie od jej kibici przebiły deskę nawyot.

Sława Rodriga i jego żony dosięgła wówczas szczytu: cyrki i musicie — halle ubiegła się za cenę złota o nich. Objęli wszystkie części świata, zbierając laury i dolary. Rodrigo liczył już dni dzielące go od powrotu do Sewilli dziwiąc się w duchu, że Juanita nie podziela teraz jego radości.

W wędrowkach swoich spotykali się często z Janem Petersenem, słynnym gimnastykiem.

Kiedy za przybyciem do jakiegoś miasta Rodriga na widok jego afiszów wykrzykiwał:

— Patrzcie państwo! Petersen jest tutaj! — Juanita rumieniła się z lekka. Lecz Rodrigo nie dostrzegł zmiany w jej twarzy.

Śmiertelny wypadek dopiero otworzył mu oczy: Jan Petersen nie uchwyciłszy że rzuconego mu trapezu padając ze sklepienia cyrkowego zmiażdżył się na arenie. Juanita dowiedziawszy się o tem zemściła z bólu i rozpaczy. Wracając do przytomności uczuła straszny wzrok męża na sobie.

— Wiesz! Jestem zgubiona! — przemknęło jej przez myśl.

Kiedy przedstawienie zaczęło się na nowo i Rodriga z żoną stanęła na arenie Juanita po raz pierwszy w życiu drżała jak w febrze za każdym świstem noży oczekując śmierci. Twarz jej o rysach zmienionych bólem i trwogą przybrała wyraz tragiczny, co dodawało pikantności numerowi, kończąc-

mu się przy oklaskach i krzykach widzów.

Co wieczór odtąd Juanita miała swój wyrok śmierci w palających oczach Nieustanna trwoga i niepewność, że Juanita czyła ją tak dalece, że pewnego dnia chwyci się Rodrigowi do nogi, żeby mu się sem rozpaczy:

— Zabił mnie skoroś postawiając przed sobą przedłużaj męczarni mojej!

Poczem, z powną dozą pogardy, wyjeżdżał: — Czemu ryzykujesz? Ludzie umierają z wypadku...

Rodrigo drgnął pod obciążeniem, jak kindzał swój krzyżący się w rękach wiewnianym odpari porażki.

— Zapominasz, że... jeśli jest... ciebie, jest również sztytel przybijony do... Przedstawienia tymczasem odbyły się, ca, torturując nieszczęśliwą kobietę, która jeszcze gra Rodriga nie była tak przygnębiona... tak mistrzowską.

Podczas ostatniego Juanita była... ściana, dygocząca, ze wroliwym... resztkami sił goniąc stanowiąc na... na dany przez męża sygnał zrobiła krok... przed.

— Dla ciebie! — rozległ się... pijsko spokojny głos nierzwi... go i ostry brzeszczot świszcząc w... ni wbił się w serce Juanity, która... wydarłszy ją z ziemi...

Rodrigo wówczas widać kin... ppsa i wlebił się w... niżel ławel... w... „I dla mnie...”

Fragmenty z innych stron gazety, w tym: W śr... mecz z... jąc nie... na zapr... cznie bli... kich lin... W trz... kurs pot... ce na pa... grał kap... merick... miejsce... Włoch... Z nas... W Do... rodowe... stronny... wierzcho... Jak... polskim... mi klub... Mianow... Polski... me w... większo... W... narodo... Pols... syj ze... czysteg... dzinie... szereg... otwarci... Przyde... O g... samego... nie tra... godz. 2... djonie... mu... W d... 6.30 us... złoży s... gimnas... O g... cerskie... niski... W... Dok... Spe... C... MA... CHO... ZAV... Przyt... M... Zgi... Przyt... Spec... Ceg... Dok... Ceg... Cho...

SPORT.

NIERÓWNA GRA WARTY ZWYCIĘSTWO WIENIECZYKÓW.

W środę „Warta” rozegrała w Poznaniu mecz z wiedeńskim Libertasem, przegrywając nieznacznie 0:1 (0:1). Wiedeńska drużyna zaprezentowała się jako zespół technicznie bardzo dobry, wyrównany we wszystkich liniach, grający fair. Warta w pierwszej połowie

Mimo doping publiczności sytuacja do końca nie uległa zmianie. Warta nawet nie wyzyskała kilku dogodnych sytuacji podbramkowych.

Widzów zebrało się około tysiąca.

POLSKA — AUSTRJA 13 października mecz rewanżowy

Mecz rewanżowy Polska — Austria rozegrany zostanie w Polsce dn. 13 października r. b. Polski Związek Piłki Nożnej ten zaakceptował. Teren rozgrywek jeszcze nie jest ustalony.

Nasze koniki gorsze... Dalsze wyniki w Lucernie.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych w Lucernie odbył się konkurs potęgi skoku. Po trzykrotnej rozgrywce na przeskokach wysokości 180 cm. wygrał kapitan irlandzki Odwyer na koniu Limerick. Drugie, czwarte, szóste i siódme miejsce zdobyli też Irlandczycy. Trzecim był Wloch Lequio.

Wieści tylko dwa, z których Milord pod rtm. Szoslandem

zdołał wstąpić. Rekordowe rozmiary przeszkód, stawianych na zawodach w Lucernie przewyższają możliwości naszych najlepszych koni, które są zresztą bez porównania gorsze od innych koni, specjalnie do tego celu szkolenych.

Ekipy 10-ku państw na zawodach konnych w Berlinie.

W Doberitz pod Berlinem rozpoczynają się dziś, w czwartek, trzydniowe międzynarodowe zawody hipiczne w t. zw. wszechstronnym konkursie przedolimpijskim konia wierzchowego. Na tych zawodach starto-

wać będą ekipy 10-ku państw, a m. in. i ekipa polska w składzie: rtm. Kuleszy na „Zadymce” i por. Mickunasa na „Walczyku”. Szefem ekipy jest płk. dypl. Pragłowski. Pierwszego dnia odbędzie się próba ujeżdżania na czworoboku.

LIKWIDACJA ZATARGU w polskiej szermierce.

Jak nam komunikują, zatarg pomiędzy polskim związkiem szermierczym a śląskimi klubami został załatwiony polubownie. Miłośnicy klubów śląskich mają przeprosić Polski Związek Szermierczy z niewłaściwą formę wystąpienia a związek ma uwzględnić większość postulatów szermierzy śląskich.

HANS ZIGLARSKI PORZUCA RING.

Znany bokser niemiecki Hans Ziglarski startuje po raz ostatni w ringu dn. 26 lipca r. b. w reprezentacji Niemiec przeciwko Szwajcarji w Monachium. Po tym meczu Ziglarski wycofuje się z czynnego życia sportowego. Ziglarski walczył dotychczas 18 razy w barwach reprezentacji bokserskiej Niemiec.

Atrakcyjny program transmisji radiowej z uroczystości spalskich.

W dniu 14 lipca rozpocznie się Międzyrodowy Zlot Harcerstwa w Spale.

Polskie Radio nada cały szereg transmisji z Zlotu. Rozpocznie je transmisja uroczystego otwarcia Zlotu w dniu 14, o godzinie 10,00. Złoty się na tę uroczystość szereg przemówień, Msza św. Polowa i otwarcie Wystawy harcerskiej przez Pana Prezydenta Rzplitej.

O godzinie 11,00 nastąpi defilada. Tego samego dnia o godz. 19,00 nadana zostanie transmisja z obozu harcerskiego. — O godz. 21,00 — uroczyste ognisko na Stadjonie poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

W drugim dniu Zlotu tj. 15, o godz. 6,30 usłyszymy audycję poranną na którą złoży się piosenka, pieśń „Kiedy ranne”, gimnastyka i muzyka.

O godzinie 15,45 — fragment biegu harcerskiego o godzinie 21,30 — fragment ogniska dawnych harcerzy.

W trzecim dniu Zlotu tj. 16, o godz.

15,30 — wędrownka po obozach harcerskich męskich i żeńskich. O godz. 18,30 — raport z Wystawy harcerskiej, wreszcie na zakończenie o godz. 21,30 — 22,00 — Ognisko Skautów zagranicznych.

Jak widzimy program jest niezmiernie atrakcyjny, radiosłuchacze będą mogli mieć zupełny obraz uroczystości Zlotu Harcerskiego.

„NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU”. Dymsza na boisku.

W najbliższą niedzielę odbędzie się na stadjonie AZS, w Parku Paderewskiego, ciekawy mecz, przelozony z ubiegłej niedzieli mecz piłkarski pomiędzy AZS, a drużyną aktorów filmowych z Dymszą i Kobuszem na czele. W czasie meczu odbędą się zdjęcia filmowe, które zostaną włączone do filmu „Nie miała baba kłopotu” realizowanego przez Waszyńskiego.

Przestań Cierpieć z powodu bólu Nóg...



**-ból
znika
w tej tlenowej kąpieli**
Gdy nogi pieką i bolą — lub odciski, nagniotki i stwardnienia kłują i palą — zanurz je najwyżej w kąpieli z Saltrat Rodell. Ból ustaje i ulga przychodzi w miarę jak kojące sole tlenowe wyciągają kwasy i jady, powodujące ból. Palenie, spuchlizna i wrażliwość nóg znikają w ciągu 3-ch minut. Odciski i stwardnienia są zmiękzone do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z korzeniami. Wypróbuj dzień więcej jeszcze tę kąpiel z Saltrat Rodell. Będzieś spał mocniej, chodzenie stanie się przyjemnością, taniec zaś rozkoszą. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Sport w kilku słowach.

Dzisiaj o godz. 17,30 rozpoczynają się na basenie LKS w Al. Unji zawody pływackie o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W mistrzostwach tych uczestniczą wszyscy najlepsi pływacy okręgu z rezerwowymi Elsnere i Ginterem na czele. Znaczne postępy poczynione ostatnio przez zawodników łódzkich o czym najlepiej przekonaliśmy się w czasie zawodów zorganizowanych przez ŁOZP przy współudziale Magdy Lenkey, pozwalają przypuszczać, że zawody mistrzowskie będą przebieg interesujący. Dzisiaj rozegranych zostanie jedna połowa konkurencji, a dalszy ciąg zawodów odbędzie się jutro, przyczem zawody jutrzejsze rozpoczyna się też o godz. 17,30. Ze względów propagandowych ustalone zostały minimalne ceny wstępu na zawody.

W nadchodzącą niedzielę dnia 14 bm. rozegrane zostanie w Piotrkowie międzyokręgowo spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami robotniczymi Śląska i okręgu łódzkiego. Skład reprezentacji łódzkiej opierać się będzie przede wszystkim na szkieletach zespołu piotrkowskiego Skry. Łódzki RSKO organizuje mecz powyższy w Piotrkowie ze względów propagandowych. Dokonana niedawna próba zorganizowania spotkania międzyokręgowego na prowincji dała znakomite rezultaty. Przed niedawnym czasem odbył się w Ozorkowie mecz międzymiastowy reprezentacyjnych zespołów Łodzi i Warszawy, przyczem na widowni zebrało się przeszło tysiąc osób, co przy bardzo niskiej liczbie mieszkańców tego miasta jest cyfra rekordowa.

Publiczność ozorkowska, która dotychczas nie widziała żadnego poważniejszego spotkania była gra zespołów robotniczych zachwycona. Byłoby pożądanym by i zarząd ŁOZP urządził na prowincji jakie spotkania propagandowe, podobnie jak to czynią władze związku robotniczego. Mimo że od terminu dorocznego święta sportowego w Spale wyznaczonego w r. bież. na dzień 25 sierpnia, dzieli nas jeszcze bardzo dużo czasu, rada klubów fabrycznych przystąpiła już z całą energią do wstępnych prac organizacyjnych. W Spale bawiła już specjalna komisja złożona z przedstawicieli rad klubów, która na miejscu zbadała teren, na którym odbędzie się igrzyska i noczyła po

miary potrzebne do organizacji stadjonu. Obecnie komisja ta przystępuje do opracowania szczegółowego programu święta. Święto to corocznie zorganizowane będzie na bardzo szeroki skale. Udział w niem wezmą wszystkie kluby fabryczne z terenu całego okręgu.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną srosowe mistrzostwa Polski na dystansie 200 km. Wyścig mistrzowski odbędzie się tym razem na bardzo dobrej trasie, gdyż na trasie Warszawa — Radom — Warszawa. W tegorocznych mistrzostwach wezmą bardzo liczny udział wszyscy najlepsi kolarze z całej Polski przyczem gremjalnie startują przede wszystkim kolarze warszawscy. — Również bardzo liczna ekipa wyjeżdża na mistrzostwa z Łodzi z Kołodziejczykiem i Wieckiem na czele.

Tegoroczny wyścig mistrzowski ma dla obu wyżej wspomnianych kolarzy łódzkich niezwykle doniosłe znaczenie. Jak wiadomo przed niedawnym czasem został on obaj wyznaczony do kolarskiej drużyny narodowej, lecz związek po pewnym czasie zmienił swą poprzednią decyzję i skreślił obu łodzian z drużyny narodowej, uważając ich na zbyt słabych. Tak więc obecnie mają oni jedyną szansę wykazania związkowi że stali się im krzywdą i że należy się im miejsce w tej drużynie jak również w zespole który w najbliższym czasie reprezentować będzie barwy państwa w spotkaniu między państwem z Niemcami.

Popularny motocyklista Schweitzer, który uległ katastrof. podczas próby bicia rekordu szybkości w dniu 23.6 zmarł wczoraj w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie.

SA WOLNE MIEJSCA! OBOZ POLSKIEJ YM.C.A. NAD PILICĄ.

W związku z zbliżającym się wyjazdem na II okres do obozu Polskiej YMCA nad Pilicą, t. j. dn. 17 b. m. podajemy do wiadomości, że jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Oboz ten jest wyznaczony miejscem na letnisko dla młodzieży szkolnej w wieku od lat 10 — 18.

O zaletach jego nie trzeba mówić, najlepszym dowodem jest to, że w I okresie wszystkie miejsca są zajęte. Zapisy przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, Piotrkowska 86, front, III-e piętro, tel. 223-90, w godz. od 10 — 13-ej i od 16 — 21-ej.

Higiena powiększa zyski Ochrona zdrowia w warsztacie pracy.

Jak wiadomo odbył się w Bydgoszczy wschodni zjazd inżynierów gazowników wodociągów i inżynierów sanitarnych. Wśród obrad, poświęconych sprawom naukowym i zawodowym, poruszono w jednym z odczytów doniosłą sprawę bezpieczeństwa i higieny pracy w polskich zakładach wodociągowych, kanalizacyjnych i w gazowniach.

Ochrona zdrowia i życia robotnika — mówił referent dr. Pałuch z ramienia Instytutu Spraw Społecznych — jest zagadnieniem, które łączy się ściśle z interesami gospodarczymi każdego warsztatu pracy. Od stanu fizycznego załogi zależy

rentowność produkcji, naodwrot — każdy wypadek przy pracy i każda choroba naraża pracodawcę na straty. Polegają one nie tylko na utraconym czasie pracy, ale także na spadku wydajności i jakości pracy, na stratach, powstałych wskutek psucia narzędzi i materiałów produkcji (np. w wypadkach przy pracy), stratach, wynikających z zastępowania doświadczonych pracowników nowym, przy szybkim „obrocie” materiałem ludzkim, wskutek chorób zawodowych i przedwczesnego zużycia się człowieka.

Higiena pracy przynosi bezpośrednie zyski finansowe pracodawcy. Należy wyrazić nadzieję — mówił referent — że wszystkie polskie zakłady gazownicze, wodociągowe i kanalizacyjne, spełniające tak doniosłą rolę w postępie kultury zdrowotnej państwa, zorganizują na swym odcinku akcję higieny i

bezpieczeństwa pracy.

Na wystawie „Gaz i Woda”, zorganizowanej z okazji Zjazdu, Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie przedstawił w szeregu fotomontaży i wykresów straty gospodarcze, jakie ponosi polskie gospodarstwo wskutek wypadków przy pracy.

Wynoszą one 250 milionów zł. rocznie.

Cyfrę tę są oparte na ostatnich badaniach naukowych. Gdyby liczbę wypadków przy pracy obniżyć w Polsce tylko o 20 proc. — czytany na jednym wykresie — można by to wybudować 10.000 izb mieszkalnych, albo 1000 szkół powszechnych, albo 700 kilometrów szosy. Daleko większe straty, choć niedające się ująć liczbowo — głosi inny napis — powoduje zbyt mała troska o należytą higienę pracy.

Co zgotować jutro na obiad?

Zsiadać mleko z kartofelkami, groszek z marchewką i kollety z jaj, pierożki z jajołan: z bitą śmietaną.

WINSZYJEMY

Jutro: Janowi: Wschód słońca 3,29 Zachód słońca 19,54 Długość dnia 16,25 Ubyło dnia 0,16 Tydzień 27.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
NOWY JORK: loco 12.45, lipiec 12.12 — 12.13, sierpień 12.01, wrzesień 11.90
LIVERPOOL: loco 6.97, lipiec 6.57, sierpień 6.47, wrzesień 6.36
Egipska: loco 8.00, lipiec 7.80, październik 7.76, listopad 7.77
BREMA: loco 14.37

Waluty, dewizy i akcje

DALSZY SPADEK KURSÓW DEWIZ.
Słaba tendencja była nadal utrzymywana. Wyraziła się ona ponownym dalszym spadkiem wszystkich kursów dewiz europejskich, z wyjątkiem dewizy na Paryż i Madryt, które obiegały po kursach niezmiennych. Dużego spadku doznały w obrotach dewizy na Sztokholm, obniżając kurs o 25 gr. na 100 kor. oraz na Oslo w stosunku do wczorajszych nieoficjalnych notowań o 30 groszy na 100 kor. Berlin był tańszy o dalsze 10 gr. na 100 mk., Belgia o 5 gr. na 100 belgach, Holandia obniżyła kurs o 15 gr. na 100 fl., Londyn zniżył o 4 gr. na funcie, Szwajcaria była tańsza o 6 gr. na 100 fr. Włochy o 5 gr. na 100 lirach oraz dewiza na Pragę o 1 gr. na 100 kor.

Jedyną dewizę notowaną w obrotach dewiz amerykańską, która podniosła kurs zarówno czek jak i kabel o 1/4 gr. na dol. PAPIERY PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE.

Tendencja na zebrawiu giełdowym dla pożyczek państwowych była naogół mocniejsza, obroty umiarkowane.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Budowlana ser. I	42.75
Prem. Pożyczka Dolarowa ser. III	52.30
Prem. Pożyczka Inwestycyjna serje	110.00
Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	67.50
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 r.	83.00
Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r.	67.13
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	88.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego	95.00
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	49.50
L. Z. Tow. Kr. Ziem. w W-wie 1924 r.	87.75
L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy	70.25
L. Z. Tow. Kred. m. W-wie 1933 r.	60.00
L. Z. Tow. Kr. m. Czeszochwy 1933	50.00
L. Z. Tow. Kred. m. Kalisza 1933 r.	45.75

AKCJE — W ZANIEDBANIU.
Słaba tendencja i zmniejszone obroty cechowały zebrawie giełdy papierów dywidendowych.
Bank Polski 90,25, Starachowice 34,50

GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 11.7. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo — towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara sziakista 16,50 — 17,00, żyto I stand. 12,50 — 12,75, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 31,00 — 34,00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21,00 — 22,00, mąka razowa 16,00 — 17,00.

POZNAN, 11.7. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo — towarowej w Poznaniu. Ceny tranżakc.: żyto — nienot., Ceny orientacyjne: żyto 11,50 — 11,75, pszenica 13,75 14,00, mąka żytnia I gat. 0-55% 18,75 — 19,75, mąka razowa 0-95% 14,25 — 15,25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 25,00 — 27,50

WIELKA REWJA MÓD na wystawie w Gdyni.

W sobotę, dnia 13-go i niedzielę 14-go bm. odbędzie się na terenie Wystawy Przemysłowo — Rzemieślniczej w Gdyni (ul. Rybacka, obok przystani Żegluga Polskiej) wielka rewja mód i kostiumów płazowych na żywych modelach. W rewji bierze udział kilkanaście firm.

Letnia rewja mód na Wystawie będzie prawdziwą rewelacją, nie tylko dzięki temu, że zainteresowanie nią jest bardzo wielkie na całym wybrzeżu, gdyż nawet z Helu, Jastarni, Juraty i in. miejscowości kąpielowych nad naszym Bałtykiem wybiera się sporo osób na nadchodzącą sobotę i niedzielę na Wystawę.

Przybędzie także pokaźna liczba osób z Gdańska, Sopot i wogóle z kapieliśk gdańskich. Podczas rewji przygrzywać będzie doborowy zespół muzyczny. Początek rewji o godz. 17-ej.

Z powyższego wynika, że Dyrekcja Wystawy Przemysłowo — Rzemieślniczej w Gdyni, stara się także o urozmaicenie dla zwiedzającej publiczności.

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Letni Miejski (w dawn. „Bagateli”, Piotrkowska 94 — Muzyka na ulicy
- Teatr Letni w parku Staszka — Ofiello przyszłości
- Adria — Sztuka życia
- Capitol — Ja mam temperament
- Casino — 1) Nocne życie bogów; — 2) Przygodzie pechowca
- Corso — 1) Ręka miściciela; 2) Uwodźciela
- Czary — 1) Tajemnica zamku Lebanon; 2) Miłość porucznika
- Dom Ludowy — Sekretarka osobista
- Grand — Kino — Na fali wspomnień
- Jar — na scenie: Baby rządzą; na ekranie: Dobranoc, Wiedniul
- Metro — Sztuka życia
- Mewa — 1) Głos skazańca; 2) Dzielny chłopiec
- Mira — Morderstwo w Trinidad
- Przedwiośnie — Wielkie wydarzenia
- Palace — Torador i kobiety
- Rakieta — Moskiewskie noc
- Record — 1) Fatszywy strzał; 2) Zapomniana melodia
- Stylowy — Grzech
- Sifnos — 1) Turbina 50.000; 2) Dolores
- Sztuka — Złodziej ser

Kakao — mąka — pieprz hiszpański.

Czekolada przywraca utracone siły

SŁODKIE LEKARSTWO.

Choć o czekoladzie, podobnie jak o dobrych, słodkich istotach naogół mówi się mało, to na tabliczkach możnaby, o bok nazwy fabryki, wypisać jednogłośnie uznanie ogółu. Poprostu przynosi ujmę to używanie jej jako ostody dla różnych obrzydliwych leków i najsilniejszych środków przeczyszczających, które remi posługują się apteki. Bo przecież samo słowo „czekolada” już wywołuje uśmiech, nasuwa na myśl

coś przyjemnego. I może dzieje się tak zasłużenie dla czekolady, bo oprócz doskonałego smaku, posiada ogromnie wiele własności odżywczych, a nawet leczniczych. Wprawdzie jest i odwrotna strona medalu, ale nie jest znów tak bardzo ciemna, tak, że właściwie to potępienie, jakie ją w swoim czasie spotkało nie jest usprawiedliwione.

Fernando Cortez wraz z towarzysząmi pierwszym zapoznał nas z rośliną zw. kakao. Widząc, jak krajowcy w Meksyku i Ameryce Północnej żądali się papką, utworzoną z tej rośliny, zapragnęli i zdobywcy poprobować tego specjału ale wydał im się obrzydliwy. Była to bowiem mieszanka kakao, mąki kukurydżanej i pieprzu hiszpańskiego. Zdało się, że dopiero Europejczykom przyszło na myśl mieszać kakao z cukrem. W takiej formie nowość ta znalazła wielkie uznanie najpierw w Hiszpanii, a potem we Francji, skąd przedostała się do Włoch, a stamtąd prawdopodobnie do nas. Początkowo chciano czekoladę uważać za środek leczniczy. Alfons Richelieu, brat wielkiego kardynała, zażywał jej, jako środka „usmierającego boleści śledziony”. Do dnia dzisiejszego zapisują niekiedy czekoladę w niektórych osłabieniach.

Kakao i czekolada wyrabia się z nasion (wielkich jak bób) wydobytých z owocu drzewa kakaowego rosnącego w Ameryce Południowej. Ziarna te najpierw rozgniatą się i poddaje fermentacji. Niekiedy nawet zakopuje się je w ziemi, aby je poddać pewnemu procesowi kielkowania. Potem lekko się je piecze przy 23—26 stop., poczem się miele i wreszcie miesza z cukrem, migdałami, mlekami i zapachami (wanili, cynamonem itd.).

Na czekoladę bierze się 6 części kakao i 4 do 5 części cukru. W tańszych gatunkach czekolady zastępuje kakao większa ilość cukru, mąka, krochmal.

Kakao sprzedawane w handlu jako proszek, miesza się z mieloną mąką, wanilią, dodaje się do niego sody jadalnej, albo potasu.

Czekolada jest bardzo pożywna, wzmacniająca i przyjemna w spożyciu. Dzięki swym właściwościom pobudza jącam szybko przywraca

utracone chwilowo siły. Polecić ją można ludziom, ćwiczącym forsownie, jak np. sportowcom, żołnierzom, myśliwym. Również powinny ją ranie domu wziąć pod uwagę przy układaniu menu dla rekonwalescentów, dzieci, którym służy doskonale, wzmacniając siły.

A teraz przejdziemy do tej „odwrotnej strony medalu”.

Jako bogata w tłuszcz czekolada nie nadaje się dla ludzi o chorych żołądkach, jako trudnostrawna. Również nie powinni jej używać wiele reumatycy i ludzie starsi, prowadzący

śledzące życie. Mówią też, że czekolada powoduje próchnienie zębów, powoduje to jednak jedynie cukier, który zawiera, a nie kakao, które zdaje się zupełnie nie wpływać na to. U dzieci można tego uniknąć każąc im płókać starannie usta rano i wieczorem. Również zarzuca się czekoladzie, że wywołuje obstrukcję. Mogłoby to nastąpić jednak wówczas, gdyby żywić się jedynie sama czekolada, co ie

dnak zdarza się chyba bardzo rzadko! Są przecież terapeutycy, którzy zapisują czekoladę jako środek przeczyszczający z tem, aby po jej spożyciu

wypić szklankę wody. Zarzucono również czekoladzie, że u młodzieży wywołuje brak apetytu, nerwowość i specjalną niestrawność. Być może że-ilość teobrominy zawarta w czekoladzie powoduje u niektórych organizmów te zaburzenia. Reasumując, niewiele jest używek, które mogłyby iść o lepsze z czekoladą. Naturalnie nie może tu być mowy o jakiejś przesadnym nadużywaniu tego przysmaku, a powiedzenie „dobrego w miarę”, powinno właśnie w tym wypadku znaleźć zastosowanie.

NIE ZMUSZAJ CHOREGO do jedzenia potraw.

Dopóki jesteśmy zdrowi, sprawę odżywiania regulujemy prosto, kierując się poczuciem głodu. Z chwilą jednak, gdy żołądek lub jelita niedomagają, wtedy instynktownie pragniemy czegoś lekkiego, łatwostrawnego a unikamy potraw ciężkich. Nie zawsze jednak sam instynkt wystarcza do obrania właściwej diety. Z pomocą przychodzi nam tu dietetyka ważny dział nauki o odżywianiu.

Zadaniem leczenia dietetycznego w chorobach przewodu pokarmowego jest

oszczędzanie narządu chorego przez odżywianie takimi potrawami i tak przyrządzonymi że praca trawienna danego odcinka jest ograniczona do minimum. Często przytem stosujemy tę zasadę że chrońmy narząd chory, a obciążymy część zdrową. Np. w chorobach żołądka podajemy takie pokarmy, które nie wymagają od niego żadnej pracy, natomiast zmuszają jelito cienne do intensywnej czynności trawiennej.

Jest rzeczą ważną dla każdego poznać te wszystkie warunki, w jakich pożywienie staje się łatwostrawnem i lekkim.

Zasadniczym warunkiem strawności pokarmu

jest jego rozdrobnienie.

Pokarmy, przecierane przez sito, wymagają mniejszej pracy przewodu pokarmowego, niż duże kawałki, gdyż powierzchnia ich jest, sumarycznie biorąc, większa i prędzej zostają strawione. Jest przytem rzeczą pożądaną, by pożywienie posiadało płynną postać. Kleiki, zupy, papki stanowią z tego powodu najlepszą formę pożywienia dla chorych.

Niemalże znaczenie posiada sposób przyrządzania potraw. Istnieje tu cały szereg przepisów, które trudno wyczerpać w kilku zdaniach. Potrawy mięsne nie powinny być długo gotowane, gdyż pod wpływem gorąca

twardnieją. Przeciwnie natomiast jarzyny i potrawy mączne powinny być długo i dokładnie ugotowane. Pieczywo powinno się dwukrotnie piec, a przynajmniej wysuszyć, gdyż świeże łatwo się zbiją w kłuski i jest trudno strawne.

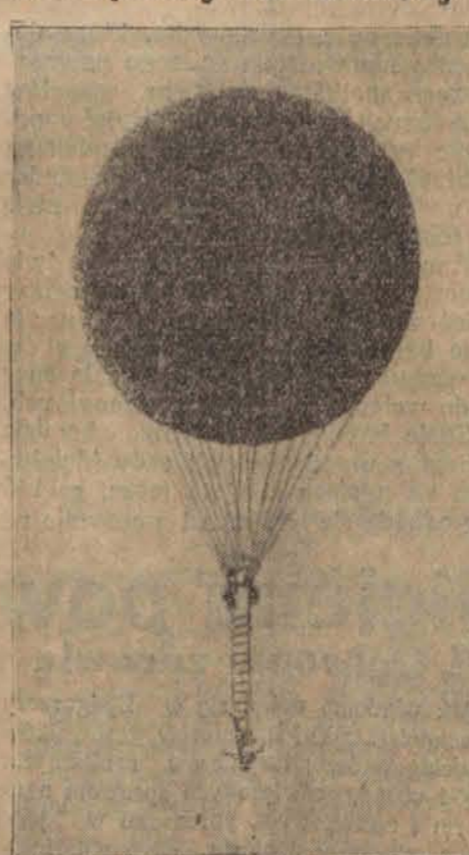
Należy zwrócić uwagę na mieszanie pewnych potraw. Jeżeli np. równocześnie spożywamy mięso i pokarmy mączne, to obciążamy tem silnie żołądek, gdyż mieszanka taka pozostaje daleko dłużej w żołądku, niż gdybyśmy oddzielnie podawali najpierw mięso, a potem potrawę mączną. Najbardziej utrudnia trawienie tłuszcz. Często przez dodatek odrobiny koniaku, soku z cytryny, możemy znacznie poprawić smak i, co za tem idzie

strawność pokarmu.

Błędem byłoby, gdybyśmy wbrew woli chorego zmuszali go do jedzenia potraw, których nie znośi. Nie można np. zmuszać do picia mleka, mimo, że jest ono bardzo łatwostrawne, gdyż wiadomo, że ludzie, nie lubiący mleka, dostają po wypiciu wzdęcia i biegunki.

Najlepszym sposobem odciążenia przewodu pokarmowego jest zupełna głodówka, którą stosujemy w ostrych schorzeniach. Nie może ona jednak trwać dłużej, niż 1—3 dni. W czasie głodówki podajemy tylko płynny wodę sodową, gorzką herbatę lub sok z pomarańczy, by gasić pragnienie.

Niebezpieczny lot balonowy.



Podczas pokazów lotniczych w Berlinie mistrzyni akrobatyki lotniczej, Niemka Elwira Wilson, popisywała się karkołomną „sztuką” akrobaticzną wznosząc się balonem kilkaset metrów w górę, ucepłom jedynie nogami u drabiny.

PODSŁUCHANE

PO WYPADKU. Motocyklista, który wpadł na drzewo silnie się potłukł, mrużąc do siebie: — Psiakrew — dlaczego to człowiek nie mieszka w Indiach albo w Brazylii, gdzie przy drogach rosną drzewa gumowol.

URYWEK OŻYWIONEJ DYSKUSJI. — Pan powiedział słowo: idjota. Cz pan miał mnie na myśli? — Skądże! Czy pan sądzi, że pan ma światowy monopol na idjotyzm?

Manifestacja trzech biskupów przeciw wprowadzeniu nowego kalendarza.

Z dwóch naraz stron zrodziło się ostatnio dla schizmatyków Wschodu niebezpieczeństwo nowego rozłamu, niebezpieczeństwo tem większe, że w obu wypadkach w sporach wyższego duchowieństwa bierze żywy udział lud.

Po przewrocie politycznym w Grecji kiedy w państwie wprowadzono kalendarz gregoriański, bardziej konserwatywnie nastrojona część duchowieństwa schizmatycznego nie uznała

reformy i święta swe obchodzila nadal podług kalendarza juljańskiego, t. j. o 13 dni później. Wywołało to zamieszanie, które wzrosło jeszcze bardziej, gdy trzech biskupów schizmatycznych, Germanos z Demetriades, Chryzostomos z Zante i Chryzostomos z Floriny ogłosili odezwę, określającą metropolicę Aten „schizmatykiem” i oskarżającą Synod o wprowadzenie rozłamu w prawosławiu greckim. Niebawem ci sami biskupi zorganizowali wielką manifestację przeciw wprowadzeniu nowego kalendarza, w której wzięło udział kilka tysięcy wiernych i wybrali ze swego grona nowego kierownika autokefalicznego kościoła greckiego. Pośpiesznie przez zwolenników nowego porządku rzeczy zwołany Synod postanowił zwrócić się o interwencję do rządu a opornych biskupów stawić

przed sąd kościelny. Na to biskupi ci odpowiedzieli, że nie uznają autorytetu synodu i na sąd nie stawia się. Obecnie sytuacja przedstawia się w ten sposób, że trzech opornych biskupów otrzymują liczne depesze z wyrażaniem sympatii zarówno od innych biskupów jak i ludzi świeckich, nie brak atoli rów-

nież głosów przeciwnych, opowiadających się za powagą synodu. Jak się zda je, do zatargu wtraci się rząd, który skorzysta w tym wypadku z artykułu konstytucyjnej, grożącego karami przeciw burzycielom ładu społecznego. Watpliwiem jest jednak, czy taka ingerencja rządu potrafi istotnie uspokoić umysły.

Drugi zatarg powstał w Palestynie na tle obsadzenia schizmatycznego patriarchatu jerozolimskiego, osieroczonego od czterech lat po śmierci patriarchy Daminianosa. Przed kilku tygodniami gubernator angielski Palestyny zatwierdził nowy regulamin wyboru patriarchy a jednocześnie tymczasowy zarządca patriarchatu wezwał okólnikiem do przedstawienia delegatów, którzy wybiorą trzech kandydatów

na godność patriarcha.

Spośród tych trzech kandydatów byłby wybrany dopiero patriarcha. Przeciw takiej formie wyborów protestuje jednak gwałtownie kler niższy i wierni, obawiając się że godność patriarchy obejmie Grek. Ponieważ zespół wierznych w Palestynie i Transjordanii stanowią obywatelę pochodzą, arabskiego domagają się oni by Arabem był również patriarcha, w czem popiera ich duchowieństwo niższe z ludu przeważnie pochodzące. Innego zdania jest duchowieństwo wyższe i synod, które uważają za przewilej należny Grekom, by patriarcha Jerozolimy był Grekiem. Narazie wśród wierznych utworzony został komitet obrony którego przewodniczącym udał się do Syrii dla wyszukania odpowiedniego arabskiego kandydata na godność patriarcha.

POCO Z BRUDEM WRACAĆ DO DOMU? Dbajcie o czystość przy pracy!

Utarło się u nas przekonanie, że pracownik fizyczny musi wychodzić brudny z pracy. Bo to przecież styka się z ziemią, wała różnorodnymi substancjami, jakże więc zachować czystość! Wraca brudny z pracy i często powraca do niej w tym samym stanie. Czystość naszej ludności robotniczej przedstawia

wielkie do życzenia.

Pomijając fakt, że brak czystości uraga estetyce i godności osobistej robotnika, następstwem tego bywają różne zawodowe choroby skóry, długotrwałe i uporczywe. Prowadzą one często do trwałej niezdolności do pracy, względnie zmuszają robotnika wykwalifikowanego do zmiany zawodu. Utrzymanie więc w czystości skóry ma doniosłe zagadnienie zdrowotne.

O tem, jaką rolę odgrywa troska o czystość robotnika może pouczyć fakt, który wydarzył się w jednym z największych zakładów wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce. Duża grupa robotników pracowała stale przy czyszczeniu rur żelaznych z rdzy. Była to czynność nad wyraz przykra, gdyż robotnik musiał wchodzić do wnętrza rury, niewzrę ubrany i czyszcząc rurę, wytwarzał dużo pyłu z rdzy.

Pył ten zanieczyszczał całą skórę i dostawał się do oczu. Po kilku godzinach robotnik wychodził cały pokryty pyłem z rdzy i szedł w tym stanie do domu. Wielu robotników cierpiało wskutek tego na uporczywe kłómy zapalne skóry i zapalenie spojówek ocznych.

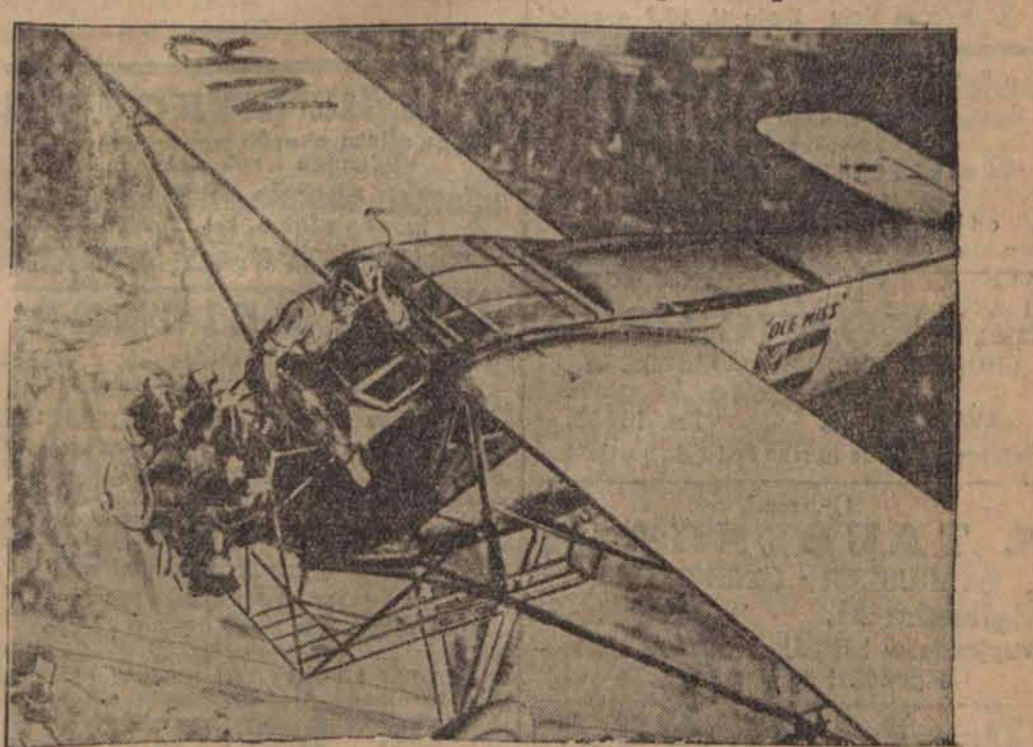
Trwało tak długie lata, dopóki wspomniany zakład nie zaangażował lekarza do opieki nad zdrowiem robotników przy pracy. Za jego radą postąpiono w ten sposób, że każdy robotnik przed pracą przy czyszczeniu rur, musiał

natrzeć skórę lanoliną.

Po pracy następowało obowiązkowe mycie całego ciała wodą ciepłą, mydłem i szczytką. Efekt tego nowego zarządzenia był nadzwyczajny: ustąpił od tej chwili wszystkie choroby skórne. Ponieważ zastosowano również okulary ochronne, ustąpiły także zapalenia spojówek. W sumie zakład uzyskał znaczne oszczędności wskutek polepszenia stanu zdrowia żłogi, robotnicy zaś nie byli narażeni na utratę pracy i zdrowia.

Oto jedna z korzyści, którą daje troska o czystość robotnika.

„Ole Miss” prawie cały miesiąc w powietrzu.



Pierwsze oryginalne zdjęcie nowego lotu rekordowego braci Kay w Ameryce, którzy przez 27 dni i 5 godzin nieprzerwanie przebywali w samolocie „Ole Miss”. Jeden z braci igrając z niebezpieczeństwem wydo stał się z kabiny kierowniczej do motoru, celem pozowania do zdjęcia fotografowi, znajdującemu się na towarzyszącym im samolocie.

W MUNDURZE MARŻAŁKA.



Po raz pierwszy w Anglii odbyła się przed królem angielskim parada floty powietrznej przyczem również po raz pierwszy król (w samochodzie) wystąpił w mundurze marszałka królewskich sił lotniczych.